Nr. 45 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 23 Lutego 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na I-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Walka o rząd w Prusach

Obalenie gabinetu Marksa
Prawica dąży do rozwiązania Sejmu pruskiego

Kraków, 21 lutego.

(Stf. Ż.) Rzesza niemiecka, jako taka, i fakt, że **polityka zagraniczna** całego związku niemieckiego koncentruje się w **urzędzie kanclerza Rzeszy**, przesłania zazwyczaj sobą to, co się dzieje w poszczególnych państwach związkowych. **Niedocenianie jednak wydarzeń**, zachodzących czy to w Prusiech czy w Bawarji, jest **poważnym błędem politycznym**, który musi znaleźć swój wyraz w fałszywej ocenie całej polityki Rzeszy. Wprawdzie w Niemczech powojennych stosunki w porównaniu z czasami przedwojennemi o tyle się zmieniły, że prezydent ministrów pruskich nie jest automatycznie kanclerzem Rzeszy i że nawet **zupełnie inne czynniki** wpływają na powołanie na stanowisko jednej czy drugiej osobistości, przecież Prusy pomimo to pozostają połową Rzeszy tak pod względem obszaru jak pod względem ludności. Nie można sobie wyobrazić, by na dłuższy dystans było możliwe uprawianie przez Rzeszę takiej polityki zagranicznej, któraby zwalczały Prusy, tembardziej, że wśród drobnych państw związkowych Prusy mają ciągle wielu satelitów.

Rozumieją to dobrze ugrupowania prawicowe w Niemczech i władzę swoją w Rzeszy, którą w postaci rządu Luthera faktycznie sprawują, pragną umocnić przez opanowanie rządu w Prusiech. To jest niewątpliwy, bezpośredni cel polityki i taktyki stronnictw prawicowych w sejmie pruskim. Wprawdzie **nie mają dość siły, by móc rząd utworzyć**, bo na ogólną liczbę 442 posłów rozporządzają zaledwie stusiedmdziesięciu kilku głosami, przecież przy poparciu komunistów z jednej strony, a przy systematycznem frondowaniu przeciw własnemu stronnictwu pięciu posłów centrowych z drugiej, — **udaje się im od chwili nowych wyborów nie dopuścić do utworzenia żadnego rządu.**

Ta prawicowo-komunistyczno-frondowa większość, licząca 221 głosów, obaliła przed kilkunastu dniami socjalistycznego premjera Brauna, pomimo że przedtem ten sam sejm w głosowaniu na premjera go desygnował. Wczoraj znowu ten sam zespół głosów **odmówił zaufania gabinetowi Marksa**, również — stosownie do postanowień konstytucji pruskiej — desygnowanego na premjera głosowaniem Izby. Nawiasem tu dodamy, że według pruskiej konstytucji **premjer jest równocześnie prezydentem państwa pruskiego**, co, oczywiście, tem bardziej dodaje ognia walce o to stanowisko.

Pozorem, dla którego prawica głosowała przeciw Marksowi, był fakt, że stanowisko ministra spraw wewnętrznych Marks **powierzył socjaliście Severingowi**. Ale, powtarzamy, był to tylko pozór. Gdyby nie było tego powodu, wyszukanoby inny. **Prawica dąży do rozwiązania Izby** — wynika to oczywiście z jej taktyki i z głosów jej prasy. Prawica spodziewa się, że **ostatnie skandale finansowe**, a przedewszystkiem afera Barmatów, poderwały na tyle wpływy lewicy, a szczególnie socjalistów w społeczeństwie, że **prawica może liczyć na absolutne zwycięstwo** przy ewentualnych nowych wyborach.

Ale rozwiązaniu sejmu **sprzeciwiają się** inne czynniki, a przedewszystkiem centrum, bez którego zgody **o rozwiązaniu Izby nie może być mowy**. Dzisiejsze depesze z Berlina donoszą, że centrum zamierza ponownie postawić dra Marksa jako kandydata na prezydenta ministrów i jeżeli Marks będzie ponownie wybrany, stanie przed sejmem z swym obecnym rządem. Centrum zamierza powtarzać tę taktykę tak długo, dopóki opozycja nie zmieni swojej taktyki.

Niewątpliwie bardzo ważne względy zmuszają centrum do stawiania tak sprawy, pomimo, że na gruncie Rzeszy centrum musiało znaleźć z prawicą kompromis. Centrum jest w wysokim stopniu **zależne od głosów robotniczych**, szczególnie w okręgach zachodnich, a na sprawy sejmu i rządu pruskiego, gdzie się rozstrzygają zagadnienia **polityki wewnętrznej i socjalnej**, głosy te są szczególnie wrażliwe. Sfery robotnicze nigdyby nie przebaczyły stronnictwu centrum, gdyby dzięki jego oportunizmowi w Prusiech **doszła do władzy reakcja**.

Należy tu zwrócić uwagę na bardzo ciekawe przesunięcia, jakie nastąpiły w Niemczech powojennych. Przed wojną największą twierdzą reakcji był sejm pruski, i **nawet Bismarck** niejednokrotnie piorunował na ordynację, która umożliwiła powstanie takiego sejmu, zwłaszcza, gdy ten sejm sprzeciwiał się jego woli. Jedyną trybuną, **gdzie liberalizm** — choć w bardzo zresztą ograniczonych rozmiarach — mógł się przejawiać, **był parlament Rzeszy**, oparty o powszechne głosowanie. Dziś jest naodwrót. Parlament Rzeszy **opanowany jest przez reakcję**, a obecnie reakcja przypuszcza gwałtowny **szturm** do tych pozycyj lewicy, które ona jeszcze w sejmie pruskim zajmuje.

Jak się ta walka skończy jest rzeczą pierwszorzędnego **znaczenia** dla rozwoju wydarzeń w Niemczech. Trudno stawiać horoskopy przy równej prawie ilości sił w obu obozach. Jedno jest pewnem. **Zwycięstwo prawicy w sejmie pruskim byłoby absolutną klęską wszelkiej idei demokratycznej Niemiec.** Osiągniętych w tem zwycięstwie owoców umiałaby ona strzec, a przy znanych pruskich metodach rządzenia, w których pruscy junkrzy są **mistrzami, nie wypuściłaby ich łatwo z ręki.**

Barmat a prezydent Rzeszy Ebert

Berlin, 21 lutego (AW). Na komisji śledczej Reichstagu zeznawał sekretarz stanu i szef kancelarji prezydenta Rzeszy Maisner, o stosunku **Juljusza Barmata do prezydenta Rzeszy.** Barmat pojawił się u Eberta z listem przewodniczącego socjalistów belgijskich Hymansa. Prezydent Rzeszy napisał odpowiedź i wtedy po raz drugi **przyjął Barmata na audiencji**. Od tego czasu więcej go nie widział. Natomiast Barmat kilkakrotnie usiłował się dostać do otoczenia prezydenta Rzeszy, **lecz bez skutku. Wysyłał do żony prezydenta paczki ze słodyczami**, których jednak nie przyjęto. Barmat prowadził rozmowy telefoniczne z Amsterdamem **z kancelarji prezydenta Rzeszy** na skutek pozwolenia posła Kriegera, który w tej kancelarji pracował. Ale skoro prezydent Rzeszy dowiedział się o tem, zaraz rozmów tych zabronił.

—oo—

Prezydent policji berlińskiej wspólnikiem fałszerzy paszportów

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Berlin, 21 lutego. Wczoraj rozpoczął się tu proces przeciw wielkiej bandzie **fałszerzy paszportów**. Rozprawa ta sprawi wielką sensację Niemiec. Na ławie oskarżonych zasiada **9 urzędników policji berlińskiej** i trzech żydów rosyjskich. Urzędnicy ci oskarżeni są o **wystawianie fałszywych paszportów**, które za pośrednictwem oskarżonego żyda rosyjskiego Feldmana **otrzymywali bandyci i złodzieje międzynarodowi.**

Oskarżeni urzędnicy policyjni tłómaczą się, że wprawdzie popełnili nadużycia i nie trzymali się rozporządzeń — **jednak to samo robił ich zwierzchnik, prezydent policji berlińskiej.** Prezydent wystawiał również paszporty, do których później wpisano nazwiska.

W czasie rozprawy wyszło na jaw, że wielu posłów niemieckich otrzymywało w policji berlińskiej **paszporty »in blanco«**. Stwierdzono 151 wypadków fałszowania paszortów. Usuwano akta i wpisywano do rejestru **nieprawdziwte daty**. W ton sposób wielu **niebezpiecznych bandytów uciekło zagranicę.**

—oo—

Monarchistyczno-pruska agitacja w Gdańsku

Głos niemiecki

Gdańsk, 21 lutego (AW). »Danziger Volksstimme« pisząc o szkołach gdańskich, zwraca uwagę na fakty następujące: Podczas gdy na rozszerzeniu budżetu na wychowanie fizyczne młodzieży, senat nie ma pieniędzy, to znajduje je **na zapomogi dla różnych organizacyj wojskowych**, które przy każdej sposobności paradują po ulicach, a po ćwiczeniach **spijają się masowo i wyrabiają awantury.** W szkołach nauczyciele **atakują porządki republikańskie.** Osławiony rektor Falkenberg mówi ciągle dalej o »najjaśniejszym domu panującym Hohenzolernów«. W szkolnictwie sieje się **nienawiść rasowa i narodową.** Jakiś profesor podjudza młodzież, **aby biła się ze sobą tak mocno, jakby biła Polaków.** Partje prawicowe odrzuciły wniosek socjalistów, aby przemianować nazwę gimnazjum we Wrzeszczu, która to nazwa szkoły »Kronprinza Wilhelma«, utrzymuje się nadal.

Wykrycie wielkiego spisku wojskowego w Bułgarji

Londyn, 21 lutego (PAT). Dzienniki angielskie donoszą z Sofji, że policja tamejsza **wykryła przed tygodniem spisek wojskowy, w który zaplątany jest generalissimus Zekow i około 80 oficerów.** Spisek zwrócony był **przeciw prezydentowi ministrów Cankowowi.** Dotychczas **arsztowanych zostało 40 oficerów** pod zarzutem planowania **przewrotu przy użyciu gwałtu.**

—oo—

Straszny wybuch gazów w kopalni

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lutego. Z Nowego Jorku donoszą, że w kopalni City Coal Company Cullyvan, w stanie Indiana, **nastąpił wybuch gazów. W chwili katastrofy 35 górników znajdowało się pod ziemią.** Mimo energicznej akcji ratunkowej dotychczas wydobyto **zaledwie 3 trupy i dwóch ciężko rannych. Szanse wydobycia innych górników są bardzo małe.**

Paryż, 21 lutego (PAT). »Le Matin« donosi z Sullivan w stanie Indiana, że w czasie katastrofy w kopalni węgla **zostało zasypanych 142 górników, z których 106 wydobyto żywych a 9 zmarłych. Reszta prawdopodobnie uległa zatruciu gazami.**

—oo—



Senat o położeniu gospodarczem kraju

Jak już wczoraj donieśliśmy, na posiedzeniu Senatu, odbytem 20 bm. (w piątek) obradowano jedynie nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa społecznego o położeniu gospodarczem kraju. Referent komisyjny sen. Gruetzmacher (ZLN) motywował następujące rezolucje: Pierwsza z nich wzywa rząd, aby przy rewizji i zmianie systemu podatków, tak państwowych jak i komunalnych, unikał tych podatków, które hamują inicjatywę prywatną i utrudniają produkcję. Druga rezolucja wzywa **rząd do stworzenia dobrych warunków zwiekszenia przemysłu rolnego. Trzecia domaga się**, aby rząd otoczył opieką wszelkie poczynania współdzielcze rolne i pomógł do zbliżenia producenta do konsumenta zwłaszcza do takiego, **jakim jest armja polska.** Następna rezolucja wzywa rząd, aby ułożył plan meloracyjny szeregu obszarów rolnych. Piąta rezolucja domaga się, aby rząd już z wiosną wyznaczył kredyty na zapewnienie robót meljoracyjnych, zgodnie z przyjętym ogólnym planem, a dającym zatrudnienie ludności, pozbawionej pracy lub dotkniętej nieurodzajem. Szósta rezolucja domaga się, aby rząd przez odpowiednią **politykę celną, taryfową i eksportową** zapewnił rolnikom rentowność ich warsztatów pracy i tem samem pobudził do intensywniejszej produkcji. Następna rezolucja żąda, aby rząd poparł wysiłki społeczne przez tworzenie kredytów rolnych długoterminowych, inwestycyjnych i krótkoterminowych obrotowych. Ósma rezolucja żąda, aby rząd wprowadził na wieś polską takie inowacje społeczne, których istotnie potrzeba. Ostatnia rezolucja domaga się, by rząd popie-

Pogadanka tygodniowa

Doznawszy w życiu mojem najwięcej może przykrości, a nawet ciosów od ludzi, którym dobrze czyniłem, uważam niewdzięczność za jeden z najcięższych grzechów ludzkich i dlatego staram się być wdzięczny za każdą okazaną mi przychylność, za każde dobre słowo, za każdą dobrą radę. Czuję się zatem w obowiązku złożyć publiczne podziękowanie Bankowi dla handlu i przemysłu w Warszawie (oddział w Krakowie. Plac Szczepański l. 8 I. piętro).

Z Bankiem tym nie mam nie tylko żadnych stosunków serdecznych, przyjacielskich, ale, o ile mi się zdaje, nie zawarłem z nim nigdy nietylko bliższej, ale nawet najdalszej znajomości. Jestem dla niego zupełnie obcy, zupełnie mu obojętny. Miałby prawo zatem nie wiedzieć całkiem o mojem istnieniu, a tem więcej nie ma najmniejszego obowiązku troszczyć się o moje powodzenie, o przyszłość moją i mojej rodziny, o moje sprawowanie się, o całość mojego mienia, o mój stosunek do społeczeństwa, wreszcie o to, abym zasłużył sobie na miano dobrego obywatela. A jednak w ciągu ostatniego tygodnia Bank ten dał mi trzykrotnie dowody, że o to wszystko się troszczy. Tym objawem sympatji czuję się do głębi wzruszony.

Jeżeli myślicie szanowni czytelnicy, że przyznał mi jakie stypendjum, jaką zapomogę, że udzielił mi wydatniejszej pożyczki na rozszerzenie mego warsztatu pogadankowego — to jesteście w błędzie. Tego rodzaju banalny sposób przyjścia komu z pomocą już się przestarzał, jest niesmaczny, nieraz przykry, ubliżający dla obdarzonego. Dlatego to zapewne rząd i Sejm od pięciu lat się wahają, czy przyznać emeryturę zasłużonym pracownikom na polu literatury, jak to czynią Czesi, Duńczycy i inne narody mało kulturalne — rząd i Sejm poprostu obawiają się, aby nie obrazić zasłużonych, i dlatego emeryturę zastępują dobrą radą: pomyślcie samo o sobie!*) A ponieważ dobra rada dukata warta, więc też i Bank, idąc za przykładem z góry, zamiast złota udzielił mi cząstkę ze skarbów swego doświadczenia.

A uczynił to bardzo delikatnie, bo nie wprost, ale za pośrednictwem dzienników. Przy trzech dziennikach otrzymałem od niego rodzaj »listu otwartego«, serdecznego wezwania, zatytułowanego: »Dziesięcioro przykazań oszczędności«.

W pierwszem przykazaniu Bank radzi mi: »Oszczędzaj zawsze i wszędzie przy każdej sposobności«. W drugiem krótko i uroczyście do mnie przemawia: »nie rób długów« (ciekawym, coby Bank robił, gdyby ludzie długów nie robili?). W trzeciem troskliwy o moją konduitę, radzi serdecznie: »Po otrzymaniu zarobku, zamiast iść z kolegami do restauracji (kto u licha doniósł Bankowi, że ja po otrzymaniu zarobku chodzę z kolegami do restauracji — bo ja sam o tem nic nie wiem) zaprowadź ich do Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie (oddział w Krakowie, adres jak wyżej) i złóż tam pieniądze, które miałeś przejeść i przepić (no, przyznam się, że w ten sposób do nieznanego człowieka przemawiać, jest nieco niegrzecznie) i namów kolegów, aby uczynili to samo«. — Czwarte przykazanie brzmi: »Nie trzymaj pieniędzy w domu, bo ci złodziej ukraść, a ogień zniszczyć może (nawiasem mówiąc, złodziej nie wie czy ja mam pieniądze, a wie dobrze, że je banki posiadają — co zaś do ognia, to ten i banków nie oszczędza). Przykazania piąte do siódmego zachęcają mnie, abym nie zwlekał ze składaniem oszczędności w Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie (oddział w Krakowie, adres jak wyżej) i nie zapominał, że w nim jak na drożdżach rość one będą. W przykazaniu ósmem Bank troszczy się o moją starość (»pamiętaj o swoich starych latach«) i o to abym miał »własny dach nad głową« — obiecuje mi przeto własną kamienicę, ale o ilu piętrach, nie powiada. Dziewiąte przykazanie brzmi: »Bądź dobrym ojcem rodziny« itd. — dziesiąte wreszcie: »Bądź dobrym obywatelem i oszczędnościami swojemi pomnażaj dobrobyt narodu«...

I jak tu nie być wdzięcznym za te dobre rady, za tę bezinteresowną troskliwość o moje materjalne szczęście i moralne zadowolenie, zwłaszcza, że Bank oświadcza, iż »ku wygodzie klas pracujących... biura jego są otwarte dla wkładców(!) również i wieczorem«.

Nie tylko przez samą wdzięczność dla Banku pragnąłbym być wieczornym wkładcą. Jedno mnie tylko w tym jego »liście otwartym« razi, a mianowicie motto: »Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą«. Widzę w niem nieszczerość i nieprawdę. Może tak było dawniej, może tak będzie... jutro. Znam jednak setki ludzi, co szczerze pracowali i doprowadzali oszczędność do ostatnich granic, a mimo to są biedakami. Znam naodwrót setki ludzi, co »gwizdali« na pracę i nigdy nie oszczędzali, byli »niebieskiemi ptakami«, a dziś rozbijają się autami, urządzają huczne polowania w świeżo nabytych dobrach, gromadzą zbiory sztuki w niedawno kupionych pałacach i kamienicach, spędzają zimę na Riwierze, a swe żony i półżony obsypują brylantami...

O oszczędności przed jakim tygodniem słyszałem dużo... na chodniku ulicy świętego Tomasza, przed budynkiem, w którym miał się odbyć wykład na temat rozporządzenia prezydenta państwa o przerachowaniu wierzytelności. Spóźniłem się nieco na niego i dowiedziałem się, że wykładu nie było. Zastałem tylko przed lokalem wykładowym garstkę »przerachowanych wierzytelnie«, opowiadającą smutne dzieje swych... oszczędności. Co w tem gronie życzono p. min. Grabskiemu, tego powtórzyć nie śmiem — gdyby tylko tysiączna część tych życzeń ziściła się, to wyrósłby on na największego męczennika wieku XX i dziewiętnastu poprzedzających. Najwięcej na »przerachowanie« była zawzięta »łagodna i cicha« płeć żeńska. »Straciłam wszystko — użalała się jedna z jej przedstawicielek — co ciężką pracą, odejmowaniem sobie od ust, uzbierałam dla dzieci. Byłabym idjotką, gdybym dziś grosz złamany zaniosła do banku«. — »Ja — mówiła druga — miałam trochę gotówki, za którą chciałam sobie na stare lata kupić mały domek z ogródkiem na przedmieściu, ale kiedy wyczytałam, że obowiązkiem patrjotycznym jest nabyć pożyczkę państwową, że nie tylko w ten sposób stanę się godną miana dobrej obywatelki, ale i finansowo dobrze na tem wyjdę, bo ta pożyczka gwarantowana przez państwo to opoka, której żaden dynamit nie wysadzi — byłam taka, nie wstydzę się powiedzieć, głupia, żem się dała złapać na tę fałszywą przynętę — a dziś mam co?« — tu między dwa sąsiednie wsadziła wielki palec prawej ręki. — Inny »przerachowany wierzytelnie« opowiadał, ile stracił na listach kredytowych ziemskich, inny znowu jak go »wystrychnął« jasny pan dziedzic obdłużonego przed wojną, a dziś czystego jak łza majątku. Ktoś znowu przypomniał sobie, jak jakaś deputacja wierzycieli hipotecznych stanęła przed pewnym dygnitarzem i kiedy wyraziła obawę, że bogaci dłużnicy opierając się na rozporządzeniu puszczą z kwitkiem swych wierzycieli, dygnitarz zauważył: »Ależ moi panowie, ludzie uczciwi nie będą korzystali z rozporządzenia i oddadzą co winni« — stąd wniosek logiczny: rozporządzenie wydane zostało dla dobra nieuczciwych dłużników.

*) Już po złożeniu „pogadanki“ nadeszła wiadomość, że pod tym względem wszedł na drogę poprawy.

rał zrzeszenia i towarzystwa rolne w ich zamierzeniach oświatowych i fachowych.

Sen. **Rotenstreich** zgłosił dodatkową rezolucję, dotyczącą sprowadzenia z zagranicy większej ilości zboża dla wyżywienia ludności, aby rząd zaniechał polityki celnej i fiskalnej przy sprowadzaniu artykułów pierwszej potrzeby, nie produkowanych w kraju (ryż).

Między innemi sen. Juljan **Nowak** zwrócił uwagę na podniesienie oświaty rolników. Polska ma pięć **miljonów krów, dojonych przez kobiety.** Za granicą doją mężczyźni. Wprowadzenie odpowiednich inwestycyj podniosłoby produkcję mleka o 360 miljonów.

Sen. **Woźnicki** oświadcza, że klub jego **nie weźmie udziału w głosowaniu,** uważając, że rezolucje zgłoszone nie są formalne i zbyt ogólnikowe, a doprowadziły do tego, że w Senacie rozprawia się o dojeniu krów.

Sen. **Średniawski** zgłosił do rezolucji piątej dodatek, aby już na wiosnę ludności wiejskiej dano zarobek bądź przy meljoracjach, bądź przy budowie dróg.

Sen. **Adelman** zgłosił zmianę ósmej rezolucji w tym duchu, aby przy ulepszeniach społecznych uwzględniono potrzeby pracy na roli.

Sen. **Błyskosz** zaproponował, by do rezolucji siódmej dodać ustęp, aby rząd dla umożliwienia kredytów dla małej własności zaopatrzył w dostateczną ilość gotówki kasy gminne w b. Królestwie i na kresach, kasy powiatowe w Małopolsce i reifeisenowskie, spółki spółdzielcze w Poznańskiem i na Pomorzu.

Przystąpiono do głosowania.

Przyjęto wszystkie rezolucje komisji, z poprawkami senatorów Adelmana, Śerdniawskiego, Rotenstreicha i Błyskosza.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we czwartek dnia 5 marca.

Ustawa rolna w komisji sejmowej

Warszawa, 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu **komisji rolnej powierzono referat o rządowym projekcie co do wykonania reformy rolnej pos. Makulskiemu.** Uchwalono też, że **komisja przystąpi** do dyskusji nad projektem rolnym Wyzwolenia dopiero po przedłożeniu referatu przez pos. Makulskiego.

Odpowiedź min. spraw wojskowych na list pos. Miedzińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lutego. W »Polsce zbrojnej« ukazał się z rozkazu ministra spraw wojskowych komunikat, będący odpowiedzią **na list otwarty,** zamieszczony przez posła **Miedzińskiego** we wczorajszym »Kurjerze Porannym«. List dotyczył sprawozdania z mowy, wygłoszonej przez ministra na komisji, w której zaprzeczał, **jakoby istniała nota,** wysłana przez francuskie ministerstwo wojny do polskiego ministerstwa spraw wojskowych **w sprawie kompetencji generalnego inspektora armii.** Otóż komunikat dzisiejszy w »Polsce zbrojnej« zwraca uwagę na to, że korespondencji pułkownika **Fourniera, szefa oddziału II. francuskiego sztabu** generalnego, skierowanej do majora Dowbora, zastępcy atache wojskowego w Paryżu, podpisanej z rozkazu ministra wojny, względnie szefa sztabu generalnego, **minister nie może uważać za wymianę not pomiędzy ministrem francuskim, a polskim ministrem spraw wojskowych.**

Przykazanie nienawiści do Francji

Gdańsk, 21 lutego (PAT). Tutejsza organizacja »Stahlhelm« urządziła obchód z okazji rocznicy stracenia przez Francuzów za sabotaż **Schlagettera.** Rektor Falkenberg oświadczył w swem przemówieniu między innemi: **Schlagetter jest dla nas przypomnieniem nienawiści, z jaką winniśmy odnosić się do Francji i żądać od niej pokuty za zrabowanie nam honoru, wolności i ojczyzny.**

Angielska pożyczka dla Gdańska

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lutego. Z Berlina donoszą, że prezydent senatu Gdańska, **Sahm, uzyskał w Londynie pożyczkę w sumie 37 miljonów guldenów gdańskich.** Pisma berlińskie wyrażają z tego powodu radość, zwłaszcza, że osiągnięcie tej pożyczki nastąpiło w okresie zatargu Gdańska z Polską.

Pod rządami Frunzego

Z Rygi donoszą:

Od czasu, gdy Unschlicht mianowany został zastępcą Frunzego w Rosji, ważniejsze **stanowiska w armji czerwonej obsadzane są przez członków czerezwyczajki.** Odpowiedzialny komisarz spraw zagranicznych Bleiman aresztowany został w Odesie w chwili, gdy na podstawie fałszywego paszportu zamierzał wyjechać za granicę. Znaleziono przy nim dużo pieniędzy i różne dokumenty.

KRONIKA

Kraków, 21 lutego.

Przyjazd dwóch ministrów do Krakowa

Dziś rano o godz. 6 przyjechali pociągiem do Krakowa z Warszawy: francuski minister pracy Godart wraz z małżonką oraz minister pracy Sokal również z żoną. Ze względu na wczesną porę przyjazdu do Krakowa, wagon, w którym znajdowali się ministrowie, odsunięto na boczny tor.

Oficjalne powitanie dostojnych gości przez przedstawicieli władz krakowskich odbyło się o godz. 9 rano w salonie recepcyjnym na dworcu. Wprowadzonych gości powitał p. wojewoda Kowalikowski, wygłaszając przemówienie jedno w języku francuskim, zwrócone do ministra Godarta i jego małżonki, drugie do pp. Sokalów.

Państwo Godartów powitał wojewoda Kowalikowski następującem przemówieniem: Pani i panie ministrze! Mam zaszczyt powitać Ekscelencję imieniem władz krakowskich i społeczeństwa krakowskiego, które jak i cała Polska szczerze kocha Francję. Witajcie państwo w starej stolicy Polski!

Państwa Sokalów powitał p. wojewoda następującemi słowy: Pani i panie ministrze! Imieniem województwa, władz i społeczeństwa krakowskiego witam p. ministra i składam wyrazy należnej czci i hołdu jako dla członka rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przy powitaniu usprawiedliwił wojewoda nieobecność żony swej, która jest przy chorej córce.

Po przemówieniach wojewoda przedstawił ministrom zebranych w salonie przedstawicieli władz a to: kom. rządu dr Wawrauscha, prez. sądu apel. dra Woltera, prez. sądu okr. karnego Pelca, prezesa Izby skarbowej Gregera i wicepr. dra Gajewskiego, prof. dr Zolla, naczelnika wydz. bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego radcę Skarbka, starostę krakowskiego dra Bala, starostę Stankowskiego, dyr. policji dra Stycznia, kuratora szkolnego Owińskiego, reprezentanta D. O. K. gen. Dziewanowskiego, ppłk. Schloegla, zastępcę kom. obozu warownego, urzędników wydziału pracy i opieki społecznej woj. krakowskiego z naczelnikami wydz. Kwiatkowskim, mjr. Pusłowskiego itd.

Z dworca kolejowego **goście udali się na zwiedzenie zabytków miasta w towarzystwie prof. dra** Mycielskiego, mjr. Pusłowskiego i star. Tchórznickiego.

Francuskiemu ministrowi towarzyszy dyr. departamentu Picquenard, min. Sokalowi zaś naczelnik wydz. prezydjalnego min. pracy i opieki społecznej Potulicki.

O godz. 11'30 odbyła się na Uniw. Jagiellońskim uroczystość powitania gości przez rektora ks. dra Zimmermanna i senat akademicki.

O godz. 1'15 po poł. wojewoda Kowalikowski podejmował gości śniadaniem w salonach urzędu wojewódzkiego. Po śniadaniu dostojni goście odjechali do Wieliczki, gdzie zwiedzili saliny.

Dziś wieczorem o godz. 6'30 podejmuje miasto gości obiadem w salach Starego Teatru, a następnie udadzą się na zjazd budowniczych, który obradować będzie w sali posiedzeń Rady m. Krakowa. O godz. 12 w nocy goście opuszczają Kraków.

Refrenem każdego takiego przemówienia było: głupi ten kto oszczędza, a jeszcze głupszy ten, co grosz zaoszczędzony komu pożyczy, lub odda do banku.

Najmniej się skarżył jakiś jowialny ubogo odziany staruszek: »Czego się państwo martwicie? — mówił z uśmiechem. — Bóg dał, Grabski wziął — oto i wszystko. Kiedy pewien żyd skarżąc się przed małomiasteczkowym »filozofem« żydowskim na ciężkie życie, rzucił pytanie: po co ja potrzebowałem się urodzić? — filozof mu odpowiedział: »O co ci chodzi? Byłeś prochem i w proch się obrócisz — będziesz więc czem byłeś — a zawsze przez ten czas, co żyjesz, trochę się najesz, trochę się napijesz, trochę się zabawisz, trochę się nakochasz — i cóż zatem stracisz?« Tak też i państwo: byliście przedtem goli, jesteście goli na nowo — a zawsze przez jakiś czas mieliście przyjemne złudzenie, żeście się czegoś dorobili... »Ja, moi państwo, — ciągnął dalej staruszek — zostałem ograbszczony do szczętu a jednak się nie skarżę, byle dobrze było ojczyźnie. Ale co do tego mam wątpliwości. Dziś prawie nikt albo nie oszczędza, albo nie składa w bankach, nie pożycza. Gorzko się uśmiechałem, kiedy wyczytałem w telegramie o pomyślnym wpływie wkładek w 43 głównych bankach — wkładki te wynoszą aż 30 miljonów!! Niema się czem chwalić, ani do czego się przyznawać, bo to wstyd! A toż przed wojną w jednej krakowskiej Kasie Oszczędności było wkładek 50 miljonów, a w r. 1913 obliczano w samej Galicji wkładki oszczędnościowe na 800 miljonów.

»Źle jest, bardzo źle — kończył narrator — ale nie trzeba się dać. Lekkomyślne przerachowanie wierzytelności podkopało kredyt i zaufanie. Ciężko będzie ten błąd naprawić. Ale — tak mi się zdaje — pesymizm nie jest usprawiedliwiony. Dziś moneta nasza stoi dobrze i co do mnie, gdyby mnie wierzytelnie nie przerachowano, gdybym jeszcze coś miał, zaniósłbym do banku w przekonaniu, że swoje odbiorę. A procent banki dają dziś ładny. Więc radzę państwu, jeżeli co macie, nie chowajcie w domu. Na przeszłość rzućcie zasłonę, bo muru, ani złej woli głową nie przebijesz. Bóg dał, Grabski wziął — niech będzie imię jego błogosławione«.

— Co? Grabskiego« — odezwały się zewsząd oburzone głosy.

— Skąd znowu. Tego, co dał, nie tego co wziął.

Na tem kończę streszczenie dyskusji. Co zaś do Banku, który się ukochał i rad mi ich udzielił — dam mu w zamian za nie również dobrą radę: niech się nie nazywa Bankiem dla handlu i przemysłu, bo to germanizm (Bank für Handel und Industrie) lecz Bankiem handlowym i przemysłowym, bo tak powinno być po polsku. A druga dobra rada: niech nie fabrykuje nowych wyrazów (wkładca), bo na to niema koncesji, lecz niech raczej dba o to jako »przyjmowca«, aby ów »wkładca« mógł być każdej chwili zadowolonym »wyjmowcą«.

Kazimierz Bartoszewicz.

—oo—

Na śladach organizacyj bandyckiej we Francji

Wszyscy członkowie jej pochodzą rzekomo z Polski

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 21 lutego. Policja aresztowała w Rheims Polkę Zofję Wernik(?) i jej towarzysza, członków wielkiej szajki zbrodniarzy, która przez dłuższy czas niepokoiła Paryż i większe francuskie miasta prowincjonalne, dokonując przeważnie włamań do sklepów jubilerskich. Stwierdzono również, że **szajka dopuściła się siedemnastu morderstw.** — Zbrodnicza banda składa się z około 30 członków, pochodzących rzekomo wyłącznie z Polski.

—oo—

Zatrute mięso w szpitalach

W zakładzie kobierzyńskim 35 osób zaniemogło na zaburzenia żołądkowe

Od szeregu dni obiegają nasze miasto pogłoski, że w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie na 350 osób **35 zaniemogło na zaburzenia żołądkowe wskutek zatrucia nieświeżem mięsem.**

W tej sprawie prowadzi badania instytut prof. Nowaka oraz Zakład badania środków spożywczych dla stwierdzenia, czy zatrucie nastąpiło z powodu nieodpowiedniego przyrządzenia potrawy czy też z mięsa zepsutego.

Ciekawem jest, że ze szpitala św. Łazarza, który również obdzielany jest tem samem mięsem, nie zauważono u konsumentów objawów chorobowych.

Pożądaną jest rzeczą, aby odpowiednie czynniki dały w tej niepokojącej opinję publiczną sprawie — dostateczne wyjaśnienia.

Katastrofa na dworcu w Krakowie

Dziś na dworcu towarowym w Krakowie zdarzyła się **katastrofa,** która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar życia ludzkiego.

Oto o godz. 4 minut 4 rano w czasie wjazdu pociągu towarowego Nr. 173, zdążającego od strony Zabierzowa na tut. dworzec towarowy, z **powodu spóźnionego lub wadliwego ustawienia zwrotnicy parowóz przerwał zwrotnicę i zamiast na tor 15, wjechał wierzchem szyn na inny tor.**

Skutki były fatalne, albowiem **szyny zostały powyrywane z nasypu i połamane, parowóz zaś, wóz służbowy oraz dwa wozy towarowe naładowane węglem uległy częściowemu uszkodzeniu. — Ofiar w ludziach nie było.**

Komunikacja wskutek katastrofy nie została przerwaną i ruch odbywa się normalnie. Śledztwo celem ustalenia, kto ponosi w tym wypadku winę, prowadzi dyrekcja kolejowa.

Kobiety policjantki w Polsce

Coraz więcej staje się w świecie aktualną sprawa kobiet na stanowiskach policjantek. W Austrji sprawa ta posunięta jest tak daleko, że na ogólną liczbę 1200 policjantów w Wiedniu **przeszło 400 jest kobiet-policjantek.** Praca ich jest bardzo ciężką i odpowiedzialną, naogół jednakże nie stykają się bezpośrednio z publicznością i przeważnie spełniają **funkcje kancelaryjno-biurowe.** W Londynie dotychczas było tylko 24 policjantek, obecnie liczba ich wzrosła o 100 proc. ku wielkiej radości bojowych stowarzyszeń kobiecych w Anglji, których wysiłki stale skierowane są ku pomnożeniu liczby kobiet-policjantek. Rząd polski na ogół odnoszący się życzliwie do spraw kobiecych **zatwierdził już etat na 20 policjantek w Warszawie, w tem na 1—2 oficerów-kobiet.** Przewidziane jest powiększenie liczby policjantek do 50 osób w celu **utworzenia brygady policjantek warszawskich.** Także zastęp policjantek powiększy służbę bezpieczeństwa w Łodzi. Przeszkolenie policjantek potrwa 3 miesiące, w czasie tym zobowiązane są mieszkać w koszarach. Przy zgłoszeniach uwzględnione będą w pierwszej linji **byłe członkinie Ochotniczej Legji Kobiet,** jako wyćwiczone wojskowo, muszą jednakże przedłożyć świadectwa swej dawnej zwierzchności wojskowej.

W Ameryce niema prawie ani jednego miasta, gdzieby w policji nie było kobiet. W Nowym Jorku utworzono „z płci słabej" oddział policyjny, liczący 100 osób.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 6 STRON DRUKU. Ilustrowany dodatek poświęcony jest poezji młodego Krakowa.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę 22 bm. podczas mszy św. o godz. 12 art. op. H. Dziewińska (śpiew) i prof. L. Bobilewicz (skrzypce) wykonają utwory religijne.

WICEPREMJER THUGUTT W KRAKOWIE. Dziś rano przybył do naszego miasta wicepremjer Thugutt. Pobyt wicepremjera w Krakowie ma charakter prywatny. P. Thugutt zatrzyma się w Krakowie dwa dni.

SIÓDMA ROCZNICA ŚMIERCI PREZYDENTA DRA LEA. Dziś, jako w 7 rocznicę śmierci prezydenta m. Krakowa dra Lea, odbyło się w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. W nabożeństwie wzięła udział rodzina zmarłego, wiceprezydenci miasta: Rolle i Wielgus, dyr. magistratu Grodyński, dyr. Izby obrachunkowej Krzyżanowski, naczelnicy wydziałów, grono radców miejskich z drem Schneidrem oraz szereg urzędników magistrackich.

Po nabożeństwie, które odprawił O. Łukasz, odbyły się przy katafalku egzekwie.

POGRZEB ŚP. GEN. BECKERA, b. dowódcy K. O. W. Kraków odbył się dziś o godz. 10 przed południem z kościoła garnizonowego św. Piotra. Po nabożeństwie żałobnem ruszył w stronę cmentarza kondukt, na czele którego jechał szwadron 8 p. ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego, a następnie maszerowały trzy kompanje 20 pp. w hełmach szturmowych ze sztandarem okrytym krepą i orkiestrą. Trumna metalowa, przed którą postępowało duchowieństwo wszystkich obrządków, — spoczywała na lawecie armatniej. W kondukcie niesiono kilkanaście wieńców. Za trumną postępowały delegacje oficerskie, gen. inspektor armji gen. Szeptycki i gen. Kuliński, wiceprezydent Rolle i Wielgus oraz przedstawiciele władz i urzędów miejscowych. Następnie prowadzono konia zmarłego generała. Kondukt zamykała baterja 6 pułku artylerji polnej.

Komendantem konduktu był płk. Tyszkiewicz; wśród delegacyj oficerskich zauważyliśmy delegację 20 dyw. piechoty z Łomży, 23 dyw. z Katowic i 18 pułku ze Skierniewic.

U bram cmentarza oddały oddziały wojskowe przepisane honory, poczem zwłoki złożono na wieczny spoczynek. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności.

TRUDNOŚCI PASZPORTOWE — jak nas informują z urzędowej strony — istnieją nadal. Paszporty zagraniczne ulgowe wydaje się tylko osobom, które przedłożą świadectwo lekarza rządowego, że wyjazd ich jest konieczny, nadto świadectwo magistratu, że są niezamożni. A więc znowu cała kalwarja mąk i ogonków czeka ludzi, którzy dla poratowania zdrowia wyjechać muszą. Czas byłby już przecież te sprawy uregulować tak, jak w innych krajach i nie pastwić się nad własnymi obywatelami.

MNOŻNA NA MARZEC. Z Warszawy donoszą: Mnożna od uposażeń urzędniczych na marzec wynosi 41 groszy. Dodatek mieszkaniowy wynosi tyle, ile w miesiącu lutym. Spłata zaliczki 25-procentowej na zakupy zimowe udzielona pracownikom państwowym rozporządzeniem z 9 października r. ub. ma być dokonana w dziesięciu ratach miesięcznych, poczynając od 1 marca. Odnośnie do pracowników nieetatowych, pobierających wynagrodzenia z dołu przy wypłacie ich uposażeń, już od lutego br.

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH ŚREDNICH. Ministerstwo oświaty ustaliło, że w szkołach średnich wykłady ukończą się w wielki wtorek przed świętami Wielkiejnocy, a nauka rozpocznie się dopiero po niedzieli przewodniej.

SZALONE DNI. Już się ma pod koniec karnawałowi. Od dni pokuty i pobożnych rozmyślań dzielą nas już tylko cztery dni łącznie z dzisiejszym, który będzie kulminacyjnym. Niema jednej sali w Krakowie, któraby nie była wynajęta. Zapowiedziano wiele zabaw na wszystkie dni następne. Niemniej zapowiadają się dobrze zabawy prywatne.

ZJAZD BUDOWNICZYCH. Dziś odbywa się w Krakowie V zjazd delegatów zrzeszeń budowniczych i stowarzyszeń zawod. przemysłowców budowlanych w Polsce. Udział w zjeździe weźmie również krakowska Izba budowniczych. Otwarcie zjazdu nastąpi w sali Rady miejskiej o 5 po poł.

— W Stryju zmarł znany przemysłowiec i przewodniczący wielu towarzystw, Jan Wehrstein.

FAŁSZYWE PIĘCDZIESIĘCIOGROSZÓWKI puszczono w obieg w Krakowie. Odznaczają się one przedewszystkiem tem, że są cieńsze od prawdziwych i odlane z kruchego metalu, tak, że bez wysiłku złamać je można w ręku. Nadto druga strona z godłem państwa jest znacznie płytsza i gorzej odlana, niż na prawdziwej monecie. Rozróżnienie falsyfikatu, którego okaz przełamany na 2 części nam dostarczono, nie przedstawia trudności tembardziej, że barwa falsyfikatu jest znacznie bledsza od prawdziwej monety. Policja powinna zająć się wykryciem gniazda fałszerzy.

POBIERANIE PODATKU DOCHODOWEGO. Krak. Izba skarbowa komunikuje: Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzpltej był w miesiącu marcu 1925 dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali i przepisów zawartych w okólniku ministerstwa skarbu z dnia 19 stycznia 1925 w Nr. 20 „Monitora Polskiego" z dnia 25 stycznia 1925, tj. w ten sam sposób, jak w miesiącu styczniu i lutym br.

UJĘCIE WŁAMYWACZY KOLEJOWYCH. — Organa policyjne na tut. dworcu kolejowym aresztowały Jana Suwałę i Antoniego Ziębę, robotników kolejowych za włamanie do wozu kolejowego. Obaj wymienieni skradli duży bal materji wełnianej. Łup zdołała policja odebrać.

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY W KRAKOWIE, PODZAMCZE 30 poleca robotników wszelkich kategoryj, służbę domową, oraz pracowników umysłowych. Zgłoszenia przyjmuje także telefonicznie Nr. 472.

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEJ REFORMY“ poświęcony poezji Młodego Krakowa

Poezja Młodego Krakowa

Zbudzono nas spiżowem biciem w dzwony!
Tytanów cios wyrąbał drogę nam!
— a z grobu wstał twórczości pęd szalony
i Mus nas gna do otworzonych bram!!!...

Twórczości pęd obrócił koło świata
i dzierży ster ponad miljardem dusz —
twórczości młot do Wielkich Bram kołata
I wali w dzwon na Zmartwychwstanie już!!!...

Jerzy Braun „Wyzwolenie“ (z „Najazdu centaurów“.)

Karty dzisiejszego dodatku poświęcamy poezji Młodego Krakowa, tego, który wraz z Polską całą wstąpił do „otworzonych bram“ Życia, który wraz z Polską całą pragnie i musi współpracować w tworzeniu nowych wspólnych wartości, nowych narodowego ducha energij.

Przez wywołane sugestją wypadków zwrócenie się wszystkich oczu polskich ku stolicy państwa, ku rządzącej dzisiaj Warszawie, Kraków, chwilowo jakby odsunięty od głównego gościńca dokonywującej się dzisiaj pracy twórczej, nie może jednak zapomnieć nietylko o swem wielkiem historycznem znaczeniu zarówno z doby królewskiej Polski, jak z okresu porozbiorowej walki, otworzonej insurekcją **Tadeusza Kościuszki,** a zamkniętej czynem Strzelców **Józefa Piłsudskiego.** Nie może także zapomnieć o swej twórczej, kulturalnej roli, która wyraziła się w pożytecznych pracach „Alma Mater“ Jagiellońskiej oraz jej siostrzycy naukowej Akademji Umiejętności, która zaznaczyła się wielkim rozwojem sztuki, nauki i poezji, opromieniona światłem takich duchów, **jak Jan Matejko,** spadkobierca ducha Polski historycznej, jak **Stanisław Wyspiański,** szermierz ducha Polski nowej, z pęt historyzmu do życia twórczego wyzwolonej.

W szczególności nie może Kraków zapomnieć o twórczej **roli, jaką** dla literatury polskiej ostatnich czasów odegrała **„Młoda Polska“,** co właśnie tutaj przed 25 laty zapalona płomienistemi kartami **„Życia“** z pod redakcji najpierw Ludwika Szczepańskiego, a następnie **Stanisława Przybyszewskiego,** stała się nietylko skupieniem najtęższych młodych talentów, lecz przedewszystkiem ogniskiem ruchu żywego, odbitego zarówno w szeregu prac artystycznych, literackich, w świetnym rozkwicie sceny, jak też w pracy kulturalno-publicystycznej, żeby wymienić tylko niezapomnianą **„Krytykę“ Wilhelma Feldmana.**

Nie można przedewszystkiem zapomnieć, że rozpoczęta wprawdzie tonami smutku, pesymizmu, nawet dekadentyzmu, tonami polskiej jesieni, poezja „Młodej Polski“ swą pieśń piękną zamknęła akordami pełnemi wiary, akordami „Akropolisu“ Stanisława Wyspiańskiego, tej płomiennej wizji Polskiego Zmartwychwstania.

Niektórzy z pośród współuczestników tych prac, poszukiwań i przemian z pod znaku „Młodej Polski“ dzisiaj jeszcze są wśród nas i pracują, żeby wymienić tylko świetlaną postać **Jacka Malczewskiego,** czy też z tej samej dziedziny procowników, jak Mehoffera, Axentowicza, Wodzinowskiego i innych, jak z dziedziny poezji przypominać jeszcze nie trzeba ciągle żywej twórczości głębokiego dramaturga-myśliciela **Karola Huberta Rostworowskiego,** jak subtelnego liryka **Antoniego Waśkowskiego,** który od swej niezrównanej „Melancholji, przeszedłszy do rapsodowego rytmu „Bolesława Chrobrego“ dzisiaj w blasku dni nowych szuka dla siebie nowej formy wyrazu, podobnie, jak i inni z tamtych czasów poeci, jak wytworny „parnasista“ Jan Pietrzycki, jak Józef Wiśniowski, czy Maciej Szukiewicz, jak jeden z pionierów modernistycznej formy Franciszek Mirandolla, czy też zamilkły niestety dzisiaj, a tak oryginalny w swoistym wyrazie Stanisław Stwora („Ulica“), jak również Mieczysław Zielenkiewicz („Kwietna zamieć“).

Tchnienie „Młodej Polski“ żyje także w poezjach **Rajmunda Bergela,** który dzisiaj po „Tułaczym szlaku“ legjonowego trudu snuje piękne, nad głębiami życia rozpięte **„Tęczowe mosty“,** szukające „człowieka w człowieku“, „by zeń wywieść ku słońcu żywy kościół Boga“. To samo tchnienie żyje także w poezjach **Emila Zegadłowicza,** który wespół z **Tadeuszem Szantrochem,** również poetą tych samych czasów, tworzy nową „beskidzką legendę“ wo wspólnem poszukiwaniu Boga w człowieku i wspólnej chęci jego podźwignięcia przez oparcie życia na fundamencie **serca.**

Z wymienieniem nazwiska Emila Zegadłowicza doszliśmy do jednego z najmocniejszych wiązadeł pomiędzy niedawną „Młodą Polską“, a kształtującą się dzisiaj **najmłodszą poezją Krakowa.** Odmiennemi wprawdzie drogami, wśród odmiennych już wpływów wychowani, idą najmłodsi, coraz częściej jednak zgodni z nim w poszukiwaniu treści głębokiej, a poprzez jej elementy tchnienia Bożego. I od razu zaznaczyć należy, że ten właśnie motyw, **motyw głębi,** motyw szukania w sobie wiekuistego gruntu i związku z istotą wszech-rzeczy, poezję dzisiejszego, młodego Krakowa w dużej mierze wyróżnia od dzisiejszej poezji stołecznej, która, wdarlszy się na wyżyny doskonałości artystycznej, może za mało na ogół ma w sobie (poza nielicznemi wyjątkami) głębszego, istotnego zamyślenia, nie tylko nad zawrotną głębią wieczności, lecz także nad rozwijającym się pędem życia i jego twórczą celowością.

W promieniach Wawelu, odbudowującego się dzisiaj z ruin przeszłości nowego Wawelu, kształtuje się dzisiaj nowa poezja, drgająca nietylko gorączką poszukiwania nowej formy wyrazu, lecz także dobitnym rytmem nowej twórczości i radości życia, jak też coraz częściej tchnieniem głębi.

Nie mam dzisiaj zamiaru dawać jakiejś obszerniejszej charakterystyki młodej, współczesnej poezji Krakowa. Raczej miejsca należy ustąpić poetom, niechaj sami mówią za siebie.

Chcę tylko podnieść, że w tej chwili w Krakowie najruchliwszem skupieniem młodych poetów jest **„Heljon“,** związek literacki przeważnie studentów Wszechnicy Jagiellońskiej, mających jednak za sobą już cały szereg wystąpień literackich, jak też poważna już ilość zbiorków poezyj, bardzo korzystnie świadczących o kształtującej się młodej poezji Krakowa. Wymienione skupienie literackie stoi daleko poza czynną tutaj przed kilku laty grupą „futurystów“ czy „formistów“ krakowskich z pod znaku Brunona Jasieńskiego i Tytusa Czyżewskiego, jak również poza zamilkłą chwilowo „Zwrotnicą“, tak umiejętnie i ciekawie redagowaną przez Tadeusza Peipera.

Jego zawiązek stanowi działalność utalentowanego poety ś. p. **Romana Eminowicza,** który jeszcze w r. 1919 dał początek literackim **„Sympozjonom“** na Uniwersytecie Jagiellońskim, propagując nową sztukę, wpradzie w swej podstawie związanej z ekspresjonizmem „Zdroju“ poznańskiego, lecz nacechowaną dążeniem do jak najszczerszego, samoistnego wyrazu, jako odbicia dynamiki wewnętrznej i wciąż dokonywującego się ruchu duszy. Po



Winieta tytułowa pisma literackiego „Heljon“.

rycerskiej śmierci z ran odniesionych na polu walki w r. 1920 Romana Eminowicza (po którym pozostał ton oryginalnych poezyj „Basileus“, wydany przez rodzinę z przedmową prof. Chrzanowskiego), oraz po żołnierskim zgonie jednego z najzdolniejszych współtowarzyszy jego pracy **T. Marušińskiego** w jakiś czas dopiero potem dzięki inicjatywie „Koła polonistów“ słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego podejmuje na nowo pracę „Sekcja Art.-Literacka“, z której niebawem wyłoni się odrębne skupienie, dzisiaj działające pod nazwą „Heljonu“.*)

Skupione tutaj talenty, przedewszystkiem takie, jak **Józef Aleksander Gałuszka,** jak **Jerzy Braun,** jak **Jarosław Janowski** czy **Michał Dadlez,** zdołały się już wypowiedzieć w całym szeregu prac poetyckich, które dzięki zarówno swej formie, jak też i treści, stanowią pozytywny dorobek we wspólnym skarbcu poezji młodej. W cień zapomnienia czy lekceważenia przez literacką Warszawę, ufną w swą stołeczną wielkość, odsuwana, młoda poezja Krakowa, nie da się zagłuszyć naciskiem konkurencyjnej niechęci. Mówią już dzisiaj za nią taką młodością rwące i takim spojrzeniem w głąb duszy i w głąb wieczności przeniknięte utwory, jak pełne słońc **„Uśmiechy Boga“** czy **„Dusza miasta“,** czy **„Gwiazda komandorji“ Józ. Al. Gałuszki,** jak **„Najazd centaurów“,** czy przepyszna **„Oceaniada“** lub ostatnio **„Dywan rozkwitający“ Jerzego Brauna,** jak wreszcie **„Siejba tęcz“ Jarosława Janowskiego.**

Przemawia na jej obronę młoda brać literacka, która skupiona w „Heljonie“, działającym dzisiaj pod intensywnem kierownictwem swego ruchliwego prezesa **Janusza Stępowskiego,** a poparta przez drugą grupę młodych poetów, do niedawna skupionych w „Kole liter.-art.“ słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego z najwybitniejszym z pośród nich talentem **Adrjanem Czermińskim na czele** *), dzisiaj swą młodzieńczą trzyma straż u Wisły, u stóp nowego Wawelu, chroniąc z niego zgodnie z nakazem Stanisława Wyspiańskiego już nie bierny kult przeszłości, lecz tchnienie nowej mocy, dziś czynnej nowej twórczości.

*) Organem tego skupienia jest pismo literackie „Heljon“, którego pierwszy numer ukazał się pod redakcją dra M. Dadleza; redakcję dalszych numerów objął p. Janusz Stępowski.

*) Częściowym wyrazem tej grupy jest świeżo wydany „Kongres-Almanach poetycki“, z którego recenzję pióra T. S. zamieszczamy właśnie w dzisiejszym dodatku.

Wśród zwalczających się nawzajem i przemijających wielorakich kierunków dzisiejszej nowej sztuki, wśród błędnego wirowiska dzisiejszych „izmów“, młodzi poeci Krakowa, wpisani **pod słoneczny znak Heljonu,** przejęty po wielkim piewcy „Króla Ducha“, wyrażają w istocie swego ruchu rozbudzoną intenzywność duszy, pragnącej poprzez poezję wedrzeć się w kształtujące się dzisiaj życie, a której twórczy pęd ku słońcu i pełnej radości w ogólnikowym tylko sensie schodzi się z powojennym „futuryzmem“, co wyraźnie zresztą stwierdza najbardziej wybuchowy z młodych poetów Krakowa, Jerzy Braun, w swym **„Dzwonie na alarm“** (który trafnie historyk literatury nazwał nową „Odą do młodości“) w wymownych słowach:

Futuryzm nasz — to będą orle szpony!
— które trza wbić w przegniłych mózgów pleśń,
— wygodę ciał przemienić w trud szalony,
— w zawrotny pęd, w rewolucyjną pieśń!

Gdzie starość czuć — tam tworzyć trza do gruntu!
— gdzie stawiać dom — to stupiętrowy gmach!
— a strzelać w pierś ekrazytami buntu!
— i orać w dół — po zakrwawionych dnach!

— — — — — — — — — — —

Futuryzm nasz — to wielkie Dusz crescendo,
poznanie praw sprężynujących świat,
które z przed nas i po nas wiecznie będą,
od mgławic snu do księżycowych lat — — —

Bol. P.

*
* *

Na początek parę słów w kwestji pojmowania przez nas poezji, co nie dotyczy wcale formalnego uzewnętrzniania się pojęć naszych w ekspanzji wierszowanej. A więc niejako teorja naszego ustosunkowania się do poezji, teorja nie naszej twórczości na papierze, ale tej podskórnej świadomości, która nie da się wyrazić ani rytmem, ani rymem.

W słowie **„poezja“** nie zamknęliśmy tkanki misternej, ograniczonej kategorjami efektu. W tem słowie uwidacznia się nam najistotniej praca naszego uczucia i myśli, twarda, prosta i nieugięta, nieprzekupna i nie handlarka idei, inaczej na wtorek a inaczej na środę.

W słowie **„poeta“** nie uromantyzowaliśmy ubranego w spodnie słowika, ani także — z drugiej strony medalu — ubranego w piórka człowieka, dla którego poezja stała się życiem istotnem, nie absorbując jednakowoż w dziedzinach od niej niezależnych, a więc nie byronistyczny typ poławiacza wrażeń, ale promieniujący na zewnątrz ze swych głębokich wartości objekt, tętniący razem z życiem i na jego marginesie stawiający latarnie morskie, wskazujące i objektywniej czy subjektywniej wzmacniające.

Dlatego każdy z nas, przedstawia indywidualność odmienną, niezależną od fluidu drugiego. I dlatego my, jako grupa, nie mamy innego programu, jak tylko ten, **żeby poezja nasza tętniła życiem, a życie nasze uszlachetniało się poezją.**

Chcemy, by wiersze nasze były **szczere** w swej dobroci i **dobre** w swej szczerości. Jako zasadniczą wytyczną uznaliśmy **niekłamanie,** nie przystrajanie w perukę łysiny, bo to na nic się nie przyda, chociaż przedtem się przydawało.

Jedną zaś tylko mamy dziś odskocznię, której żaden sezon nie zniszczy nieaktualnością: a mianowicie: **wypracowanie dla Krakowa w obecnej dobie należnego mu miejsca w literaturze polskiej.**

Jest bowiem Kraków stale pomijany milczeniem, usuwany marnemi sposobami w szereg ostatni — w najlepszym razie — gdy w szeregach poprzednich ustawia się ludzi nieraz tego niegodnych. Chcemy **przeciwstawić się temu nahalnie bolszewickiemu prądowi, ironizującemu „Nowe Ateny“.**

Chcemy i **doprowadzimy do urealnienia naszych chceń. Czujemy się na siłach** — walczymy tylko z brakami... materjalnemi. Nie każdy ma to szczęście być zasobnym, nie każdy ma ten talent wypluwania się na czoło wszystkiego bokserską siłą pieniądza. Korzystając w miarę otwierania nam bram ze wszystkich źródeł możności wypowiedzenia się, wysuwamy żywotność naszego **„my“** ponad oklepanki dziennikarskich frazesów i rozczyniacze milczących niezauważań.

Niech ta zapowiedź walki naszej będzie ekspozycją naszego programu.

Witr.

ROMAN RADOGOST EMINOWICZ

LOS MNIE ŻENIE

(z „Basileusa“).

Los mnie żenie na niedole
Ku udręce mus mnie iść,
Innym wiosna żyźni pole,
U mnie osty i kąkole,
Jesień u mnie, zeschły liść.

Znikło Szczęście, Ukojenie —
Zaschnąć musi tęskna łza,
Los mnie ku przepaściom żenie
Po gwiazd światach mi błądzenie
Duch mnie hen w bezkresy gna.

Los mnie żenie na niedolę
Chętny idę w smutków noc.
D r o g a w g ó r ę C i p r z e z b o l e.
Otom pojął Bożą Wolę:
Stos ofiarny — Ducha Moc!

1918 listopad.

JÓZ. AL. GAŁUSZKA.

LILJE

Księżyc jak srebrna pierś Panny Najświętszej,
niosącej głowę w gwiazd glorji w noc cichą —
zlewa strugi astralu w usta lilij, wieńcem
wyciągających z gniazda biel głodnych kielichów, — —

Klęczą lilje jak mniszki w bielutkich kornetach,
adorujące kornie księżycową Hostję,
zastygłe w cud modlitwy, w ekstatyczny letarg
niedosiężnych tajemnic, a sercu tak prostych — —

Drżą lilij złote serca w mistycznym zachwycie,
jak igiełki magnesu na nitce jedwabnej
ku Gwieździcy Polarnej, co Bogarodzicy
drga nad licem, jak gołąb z Noego korabiu —

W mgle dymów kadzidlanych, jak wonne wspomnienie,
zabłąkane w wszechświata księżycowym pyle
przychodzisz Jasna-Pani — i nad Podniesieniem
serca kładziesz miłośnie rąk burbońskie lilje.

ZAZDROŚĆ

Pocałunki mi Wasze zapadają w serce
jak lśniące Judaszowe srebrniki dźwięczące —
oplatacie me skronie róż cierniowym wieńcem,
podając w białych dłoniach gorzką żółć i ocet.

Oddaję Wam swe usta z Ogrojca schodzący
pośród arcykapłańskiej, orężnej czeladzi
i mówię do Was każdej, z którą usta-m łączył:
nim trzeci kur zapieje każda z Was mnie zdradzi.

Kongres poetów krakowskich

Znana już z występów porankowych i wieczorkowych piątka najmłodszych poetów krakowskich, zdaje się bez wyjątku uczniów naszej „Alma Mater“, wydała w tych dniach „Almanach poetycki“ p. t.: „K o n g r e s“ (skład główny u Gebethnera i Wolffa). Do piątki tej należą: Agatstein, Brzękowski, Czermiński, Ronard i Szczepański. — Wobec tego, że zręczna — powiedzmy: polityka „Wiadomości Literackich“ budzi u publiczności wrażenie, jakoby cała poezja polska skupiała się dziś w Warszawie i Łodzi, warto przynajmniej w Krakowie posłuchać głosów najmłodszych poetów krakowskich.

Przywódcą ich zdaje się być p. **Adrjan Czermiński,** skoro on otwiera Kongres przemówieniem do twórcy futuryzmu włoskiego, Marinettiego. Poeta polski budzi drzemiącego na laurach Włocha i wzywa go do pieśni, jakby wyzywając do współzawodnictwa:

Jam młody! życie przewala się we mnie,
wyczułem tętno pięciu stolic świata:
Nowy Jork—Paryż—Moskwa—Rzym i Berlin
krzyczą do siebie w radjoaparatach.
W giserniach, dokach, kopalniach i hutach
współczesne życie tętni swoją mową;
ja ją pojąłem, jak anteny druty,
a ty — już kłonisz uwieńczoną głowę?
o! zbudź się jeszcze, ty słońce wieczoru,
nie zapomniałeś przecie, jak zwyciężać?...
bo runę w ciebie, jak tank, semaforem
oślepię, zgłuszę i zetrę — jak węża!

Biedny Marinetti. Gdy to przeczyta, będzie uciekał przed każdem wieczornem autem, podejrzywając w niem — zamach z Krakowa... A p. Czermiński przecie tylko żartuje. A może naprawdę podrażniły go do tego stopnia krakowskie druty tramwajowe, telegraficzne, telefoniczne, parasolowe?

Druty — druty — i druty! — druciły się druty
tramwaje, nad ulicą rozdzwonione sznury,
promienie telefonów, z blach szydła wyprute,
nawleczone przewodem, gubiły się w chmurach...
Były we mnie: do mózgu szpilkami przez oczy —
w słuchawkach uszu grały — w węzłach nerwów skrzyły —
zesztywniałe w muskuły twardy ucisk tłoczył —
gradem sickły po plecach, tętniły krwią w żyłach...

Aż sam poeta przemienił się w drut elektromagnetyczny, rozpiął się po gwiazdach i — „brzz-Czach!!“ Poprostu pękł! — Ale wnet się odrodził w innej postaci:

A że nie mam, jak inni, własnego sztandaru,
coby świecił dziurami od kul i krwią broczył —
od Łomnicy rozciągnę się do Trafalgaru
jak ciemność, a ponad nią — tylko moje oczy.

Błyszczą one, bo w nich, jak zresztą w całym poecie, jest Bóg (Est deus in nobis, agitante calescimus illo, śpiewał już Owidy):

Tak zobaczyłem w sobie samym Boga,
gdy w mego ciała rozparł się żupanie,
i niepojęta napadła mię trwoga,
by nie zawołał, jak niegdyś: Adrjanie?!

Pod wpływem owego bóstwa pisał wiersze, aż raz się zbuntował i zawołał: „Dość już mamy poezji i poetów dosyć“ i zatęsknił do — srebrnych zbroic, mis i dzbanów, ale tak ładnie opowiadał o swych tęsknotach, że mu przerwano: „Głupcze, znowu wiersz piszesz“. — „Nie dajcie mi zmądrzeć!“, brzmiała odpowiedź poety, który jeszcze ugania się za — sobą po wirach ziemskich i szlakach niebieskich.

W przeciwieństwie do tego dynamika czy energetyka — elegikiem płonącym jest cichy **Agatstein,** który ucieka przed „żądzą żarliwą, jaskrawą i złą“ „na dno swego piekła: Arturze Rimbaud“. Poeta czuje się zmęczony i samotny, czuje się cieniem zdmuchniętej świecy, a dopiero o zmierzchu

wstaję groźny, krzyczący — z bladych prześcieradeł
i błądzę lunatycznie po gzymsach Twej jawy.
A wtenczas, płomieniejąc w uniesieniu świętem,
Bóg w ogniu i przestrachu, straszliwy jak pożar,
porywasz mnie w ryczący, purpurowy odmęt
na eljaszowym wozie — płomienista zorza.

Znużony walką, zmęczony miłością, nauczył się cenić poezję ciszy i wymowę milczenia, ale czując w niej sidła Boga, na siebie zastawione, woła: „Nie wierzę w nic. I w Ciebie nie wierzę. Lecz milknę — jak żar Apokalipsy, jak Glossa Teresy“.

Jan Brzękowski upaja się niebosiężną i nieboburczą pracą murarzy, opisuje padanie gradu, błądzi w pożądaniu po wszystkich strefach ziemi i idzie umierać na biegun północny; wreszcie protestuje przeciw nudnej codzienności:

Nie chcemy tak — nie chcemy, wciąż to samo,
wieczne chodzenie tu i tam bez celu,
nudnem jest zawsze wstawać blado rano,
a wieczór krwawo do snu sobie ścielić.
Raczej się stopić w własnym wściekłym żarze,
wystrzelić w przestrzeń zbuntowane gwiazdy,
stać się krwawiącej pożogi ołtarzem
i w niemą próżnię ofiarny swój słać dym...

Jan Alfred Szczepański stara się czytelników swej „Trampoliny“ ująć „pochlebstwem“, obiecując im „utwór dziwny, słowo syntezy i zrozumień, rozstrzygające całość jego jaw, wielki, kosmiczny poemat poety, który chce życie spętać i rozpalić słońca, jak różnobarwne rakiety rozżarzonego patosa...“ Po tym, obiecującym wstępie zapowiada poeta, że „zhamuje rozpędzony współczesności silnik — i wpisze słowa końca w ziemi tańczącej karnet“; sam pójdzie jak jakaś nowa planeta w mistyczny zgon, by podjąć nowe — przemiany. Do takiej samej podróży wzywa współczesnego człowieka:

Gryzący się jak psy, w maszynie wielkiej giełdy,
czarną komedją fraka śliniący smak dancingu,
oto cię dreszczem słów, jak lawą, niszczyć będę,
aż wyruszysz do gwiazd olbrzymią wojsk falangą

To wyruszenie na gwiazdy maluje poeta w „Wizji“, zakończonej takim obrazem:

Na związłej Trampolinie, rozchwiany jak wahadło,
w balansie wąskich elips zataczasz życia skrót
i skaczesz w otchłań dal, w rozpęd komet upadłych,
modlący się błagalnie o wiar serdecznych głód...

Jeżeli tamci czterej szukali natchnienia przeważnie w kosmicznym chaosie, to **Ronardowi** (Bujańskiemu) wystarcza — alfabet i znaki pisarskie: Na początku było: a. Na a się stał. W ciszy mijały bety, gammy i delty, aż wybiło ogniem wskrzeszone: h, pobudziło go do czynu, pomogło podnieść się do potęgi Altej Pomnożywszy się przez: m, stał się enty, walczył krwawo o: p., aż zakrwawiwszy dłonie o: r, rozdarł swe ręce i znaczony tułaczym krzyżem mogilnego t, wchodził w toń beztonji. Lecz przyszedł wicher wyogromnień i przyniósł mu wiarę w niezniszczalność jaźni. Więc krzyczy, „że nigdy, nigdy — nawet na zet, — nie skończy się ten mój alfabet, — ale gdy padnie małe zet, — przejdę przez zet — i będę szedł wichurą — w nieznaną dal — nieznanych dni: zacznę alfabet wielkich liter...“ Wykrzyknik obiera za swe imię w chwili wyzwolin. „Pauzy przeszedłem, kropki nigdy nie postawię, średnik mię dręczy, kropek i niedomówień nie chcę, nienawidzę, pytajnikiem się brzydzę, jeden wykrzyknik tylko błogosławię“. I pod sztandarem tego wykrzyknika rozwija poeta program młodych i silnych...

P. W. Horzyca dowodzi w ostatnim „Skamandrze“, że wśród współczesnych zajął stanowisko ogniskowe — Tuwizm „Jak dzieło jego jest jakby kulą kryształową, w której przegląda się cały świat i załamują się promienie najdalszych nawet słońc, tak on, jako poeta, jest niejako punktem ogniskowym, przez **który** przechodzą wszystkie widzialne i niewidzialne fale, **jakiemi** drży twórczość dzisiejsza... To Bóg jego postawił go, na kształt kolumny lustrzanej, u zbiegu wszystkich dróg duszy dzisiejszej, i On to sprawia, że wszystko się w nim mieści i odbija; że niczemu nie jest daleki, a z wszystkiem łączą go tajemnice, napowietrzne przewody; że cały będąc w swej nieświadomości, **stał się centralną świadomością współczesnej poezji polskiej“.** Stwierdzenie to przychodzi w sam czas, gdy w Mickiewiczowskim zeszycie „Wiadomości Literackich“ J. N. Miller uznał nieaktualność „Pana Tadeusza“ i zantykwirowanie przeważnej części poezji romantycznej. Wolne miejsce zajmie, dzięki p. W. Horzycy — Tuwizm. Aby mu się nie przykrzyło, moglibyśmy metodami (idzie w nich tylko o — słowa) „Wędrówek Everymana“ udowodnić, że nasza piątka z Kongresu, to najjaśniejsze planety, krążące około owego słońca, a dla skompletowania systemu słonecznego dodać jeszcze kilku... Ale tu nie „Skamandor“ tylko Wisła. — Więc poprzestajemy na prostym przeglądzie krakowskiego „Almanachu poetyckiego“, zostawiając sąd — czytelnikom, nawet tylko przytoczonych próbek. Nie może on wypaść ujemnie dla pełnych rozpędu młodzieńców.

T. S.



Winietka tytułowa pierwszego zbiorku poezyj Jerzego Brauna („Najazd centaurów“. Nakładem Księgarni S. A. Krzyżanowskiego).

JERZY BRAUN

CHRZEST GWIAZD

Ciała nasze są krzywe i chore i nikłe,
prześwietlone na papier przez gorzką anemję,
mózgi ktoś nam potworny powęźlił, powikłał
i uszy nam obwiązał i oczy wbił w ziemię.

Chodzimy na swych nogach, jak na chłodnych drewnach,
powłóczymy stopami po miejskich śmietniskach,
przewróciliśmy skórę od spodu nazewnątrz
i błądzimy, jak kukły krwawe bez nazwiska.

Kiedyś zwali nas ludźmi kapłani, poeci,
wichrami wiał nas płomień przez lądy i morza,
a fal stu wieków, z wędrowań, z dziejowych zamieci
jak bronz rozkołysany huczała twórczość Boża.

Dziś nasze dnie, jak wieka podnoszą się i kładą
w straszliwe, czarne bezdna, w żywotów naszych trumny,
— nerwy w nas trwogę tańczą, twarz mamy, jak strach bladą.
Był ktoś, co zwał się Samson i walił w gruz kolumny.

A myśmy w głąb uciekli, zgubili się w zaułkach,
w maleńkich się kałużach pławiły nasze myśli.
Jest Ktoś, co zamiast książek wszechświaty ma na półkach
— byli i tu szaleńce, co snem u gwiazd zawiśli...

Drapieżca serca zgryzł nam na miał, na pył, na nudę,
porywy zgiął, czar opluł, okłamał nas w kołyskach.
Pająki miast nam w gorycz osnuły wszystkie cuda,
czad fabryk w stosy piętrząc na gnuśnych rojowiskach...

Ludzie! Tam nad głowami wam Jutro się pochyla,
Jutro, wichura żdziwień, dzwon łkań i niebios febra.
Olbrzym błękitny z dzbanów chrzest gwiazd na kark wam wylał,
szalone młoty zdarzeń w druzgi wam łamią żebra.

Ludzie! Bruk bierzcie w dłonie. Kamienowaniem stolic
w zrąbanych wiórach maszyn fałsz elektryczny grzebać.
Wyjść na obszary ciche w poranków aureoli
i siejbę czynić ziarnem i czekać wznijścia chleba.

Ty mały z czołem wzniosłem! Ty sakwo pełna błędów!
Chciałeś z okruchów prawdy do słońc drabiny lepić?
Rozewrzyj głuche uszy na gwizd wiecznego pędu.
daj oczy blaskom palić, ogromom daj oślepić...

Ocean chciałeś naraz w dziurawej czarze zmieścić,
przesypać piasek pustyni, ziarenka licząc w palcach.
Policzże bezlik światów, co noc twą srebrem pieści,
przebrnijże szlak bez granic ślimakiem i padalcem.

Wy karły na drapaczach, wy, na słomianych szczudłach
straszaki z mierzwy ziemi od potów śmierci mokre —
Apokalipsę zjawisk mózg wasz w magiczne pudła
zamknął na rdzawe klucze i ukrył na swój okręt.

Prostujcie ciał kabłąki, oczyśćcie serca z pleśni
w mleku prostoty białej wykąpcie się na promień
— niechaj się Boże Słowo w kształt żywy ucieleśni
w opętań dusz ekstazę i w świętość oszołomień.

Przełęcze drzemią w słońcu, gwiazdy się w pianach pławią,
lasy szeleszczą czarem i pachną stepy miętą.
Niechże się wasze oczy miłością raz załzawią,
niechże raz zadrżą serca w tęsknocie niepojętej.

Bóg środkiem niebios stąpa i słońc posiewem miota,
płomienne ziarno pada i mnoży się i wzrasta,
Człowieku, z płacht prostoty siej pełne garście złota.
O zmierzchu cię powita dzbanami tęcz niewiasta...

JAROSŁAW JANOWSKI

APOSTROFA

(z „Heljonu“).

Nie będę was olśniewać rapierem słów błyszczących:
Ktoś Inny będzie śpiewać — z świtaniem bielejącem.

— Przez usta moje liche przefruną Twoje słowa:
na serca mego pychę spadniesz, jak burza piorunowa!

Stratujesz mnie jak trawę, jak wicher chwycisz mnie za szyję,
lecz wstanę! silny! — albowiem Ty mi srzyjasz!

— Ty, który jesteś we mnie
i w oczach mych i w słowie!
— Jam czerw, jam pleśń, pustkowie —
Ty ogień niesiesz w cienie.

O, rozpal się pożarem i zdruzgocz łzawą lutnię,
co pierś rozdzwania smutnie jakiemś płakaniem starem.

Niech nowe zalśnią dźwięki na sercach, jak na strunach,
— a w z e j d ą z i a r n a s ł ó w: w ich mocy staniem jakby w łunach!

MIECZYSŁAW AGATSTEIN.

ZJAWISKA

Walczącemu daremnie z wichrem potęg ciemnych,
Wśród zjawisk, które trzeba dopiero tłumaczyć,
Jak trudno mi zrozumieć, jak trudno przebaczyć
Ślepocie obojętnych i pysze nikczemnych.

Wyznaję w udręczeniu i w żalu niezmiernym:
Wolę ptaki, zwierzęta i drzewa od ludzi.
Ach, któż czysty jak miłość, jak Bóg miłosierny
Odemknie oczy moje i serce obudzi?

Oto uczysz mnie ziemio zielona i żywa,
Jak pieśń wielkiej powagi i radosnych przemian,
Że każda rzecz stworzona jest w śmierci prawdziwa,
I niema żadnej prawdy tam, gdzie kłamstwa niema.

I zmiany dnia i nocy, księżyców i liści
Są po to, by upajać się wieczną zmiennością,
I czyż miłość najczystsza byłaby miłością,
Gdyby zabrakło żrącej jak żar nienawiści?

WITOLD ZECHENTER

PROMIEN

Twój święty, jak relikwja, bierzemy testament,
wzniósłszy ręce nad kręgi grzechów i przebaczeń
i czytamy Twe słowa — tesame, tesame,
które w świat nas wygnały w niewolnej tułaczce.

Wodzimy okiem zbladłem od kurzu i słońca
po kartach białych, Twoją zapisanych dłonią:
— Szukajcie w dróg początku drogi swojej końca,
niech łzy wasze uśmiechem waszym się zapłonią—

— W twardej doli wędrówki rozśnijcie dom cichy,
kobietę i zacisze świętego ogniska —
niech serc waszych otwarte do światła kielichy
marzą wiernej przyszłości nieme uroczyska — —

Więc gdy drżą nam powieki od łez i od westchnień,
na usta nasze wkrada się nadziei uśmiech —
wierzymy w Twoje słowa białe i niebieskie,
w których naszej trud drogi, jak litanja uśnie.

I przez czarne rozłogi zolbrzymiałej nocy,
omdlałej jak kochanka w gwiazd wiecznej koronie,
rzucamy — my — tułacze — my — wielcy prorocy —
niezgasły, niewzruszalny, nieugięty promień!



Janusz Stępowski, redaktor „Heljonu“.

Józef Aleksander Gałuszka.

Jerzy Braun.

Roman Radogost Eminowicz,

poeta i organizator nowego ruchu literackiego wśród słuchaczy Uniwersytetu Jagiell., podporucznik Wojska Polskiego, uczestnik walk w obronie Przemyśla, Lwowa i kresów wschodnich, odznaczony „Krzyżem Walecznych“, odznaką „Orląt“, Gwiazdą Przemyśla, „Krzyżem za Wilno“ i orderem „Virtuti militari“, wskutek ran odniesionych na polu walki zmarły dnia 10 listopada 1920 roku.

ROMAN TUSZOWSKI.

GENEZIS

Gdy jeszcze pustka była, gdy jeszcze Księżycom,
Bóg nie rozkazał krążyć dookoła słońca,
Gdy jeszcze nic początku, nic nie miało końca
Największą był dla siebie sam Bóg tajemnicą.

Stulecia zapadały się w pustkę ogromną,
Nie zostawiając dźwięku za sobą, ni śladu
I tylko jeden szatan, uśmiechnięty blado
Do Boskich nóg układał swą głowę bezdomną.

A potem — Bóg gwiazd siejbę uczynił na niebie
I firmament niebieski błękitem umazał
I ziemi kazał rodzić, śmierci ścinać kazał —
Musiał najpierw świat stworzyć, aby poznać siebie.

JAN SZTAUDYNGER

ZMIERZCH

Popielaty zmierzch idzie w zamszowych bucikach
Na dywanach puszystych krok jego przycicha
(Poczyna grać cichutko, daleka muzyka)
Swe nóżki cicho-stępy zanurza w dywany
Przytulony nieśmiało, do kąta, do ściany)
Paniom oczy ciemnieją błękitne jak chabry,
W dworku cichym zapalą jasne kandelabry...
Popielaty zmierzch idzie cichutko na palcach,
Już nie stoi pokornie, w kąciku, przy ścianie,
W uszy sączy melodje wiedeńskiego walca
I w usta całuje panie...
Nic się wokół nie dzieje, więc wszystko być może,
Żaden dziw nie jest dziwem, żaden cud nie dziwi,
Nim światło w kandelabrach płomieniem rozgorze,
Siedzą ludzie dalecy, cisi i prawdziwi.
— Każdy z duszą swą własną pozostał sam na sam
Błoga cisza wieczoru sączy się jak balsam.
Aż wreszcie trzask zapałki suchy i niebieski,
Rozpłonęły w świecznikach żółto-blade blaski,
Siedzą bohaterowie codziennej groteski —
Maski, już tylko maski...

JÓZ. AL. GAŁUSZKA.

POETA

Otom dzisiaj wyjechał na Graala szukanie
od szarugi, szarzyzny, od miernot i lichot
(krzyż-em skreślił: A słowo niech Ciałem się stanie!)
na tęsknice-m wyruszył — ostatni Don Kichot —

Dość-żem duszy w zdawkową monetę przetopił —
pierworodztwo za łyżkę soczewicy zbyłem — —
dzisiaj w czoło-m aż do krwi wtarł pokutny popiół —
wargi mi spopielały Pańskich świątyń pyłem —

Wyruszyłem — — Pierś skułem ponurą zbroicą
i kopije-m wziął długą, co żeleźcem skrzy się —
Jadę w słońce: me oczy jak winem się sycą
krwi Chrystusa, płonącą w jaspisowej misie — —

Koń-towarzysz w miarowym zasępił się stepie —
Cień za nimi się wlecze, długi jak soliter:
wnika w miazgę sumienia, niby szpony sępie
melodją słów bez treści, dźwiękiem pustych liter

Na wieczność wyjechałem — na święte szukanie!
Ale kiedyś wśród wrzasku, w dźwiękach skocznych aryj
wjadę wprost w tłum — na Twoje przyjadę konanie
o Chdyste! — na krzyż wbity, na górze Kalwarji!

Popatrzę w załzawioną Twą twarz cytrynową
i dla oklasków tłumu, co wkrąg się rozwrzeszczał
(krzyż zakreślę: A Ciałem niech stanie się Słowo!)
swą kopiją Ci serce otworzę naprzestrzał — —

Krew pocieknie najświętsza wdół czerwonym miodem,
jak zranionego ula licowa patoka,
którą w micę z jaspisu Józef i Nikodem
schwycą: ostatnie Słowo wprost z serca Proroka

Ale wtedy, o Chryste! — pod krzyżem Golgoty
dojrzę namiętne usta, jak krzyk żrałych kalin —
jak do drzewa przybity, drżący złoty motyl
u stóp Twych mnie oślepi spazm Marji z Magdali

I z Golgoty pojadę na Graala szukanie — —
(z „Gwiazdy Komandorji“).

JANUSZ STĘPOWSKI.

Zdarzenie z XX wieku

Władysławowi Riffowi

I.

Pięćdziesiąt okien, pięćdziesiąt kwadratowych okien wchłaniało zapach morza do wysrebrzonych ciszą pokoi. Lecz zanim nastąpiła druga noc, willa Miki, napojona gorącem powietrzem, drżała w południowych godzinach dnia, dopóki smuga słońca padająca przez cyprysową kolumnę parku nie dosięgła znów o zachodzie czerwonych stopni schodów. Wtedy przychodziła znowu inna noc i całowała rozpalone mury wilgotnemi ustami i wtedy znowu Mika wiedziała, że w jej samotnym buduarze, gdzie gasnęły o zmierzchu zwierciadła, rzeglądа się głęboka tęsknota.

Mika była corocznie atrakcją sezonu. Bo proszę pomyśleć: duże, żywe oczy koloru morza, regularne, drobniutkie rysy i cudownie rozwichrzone włosy. A zresztą niewiadomo wreszcie, dlaczego noszono jej imię na spragnionych wargach, jak świeżość miętowego cukierka.

— Mika! — szeptały zazdrosne, ciągle uśmiechnięte panie na radio-dancingach.

— Mika! — powtarzali w kasynie wygorsowani pancernie panowie, patrząc między jedną a drugą turą pokera na chwiejące się na plaży cienie palm.

— Mika! — śpiewał Lit-lit muzykalny ptaszek o sprytnym łebku, kąpiąc się w piasku.

— Mika! — mówił jasnowłosy Kid.

II.

Historja miłości u Kida weszła w stadjum ostre. Godzinami wystawał na jednem miejscu pod wachlarzem olbrzymiego sago. Patrzał w okna willi, osłaniając dłonią hebanową twarz. Ostatecznie przestano się dziwić, że nie krył się jak przedtem. Nie przeszkadzało to jednak że wszyscy w mieście śmieli się z niego drwiąco i bezlitośnie. Nawet białe, świeżo lakierowane ławki na plaży, trzepotały się od śmiechu w poświacie księżyca jak pęki sztywnych narcyzów.

— Mika! — odważył się pewnego razu Kid — pani pozwoli — jestem Kid!...

Mika wyszła przed chwilą z domu na spacer i rozpinała koronkową parasolkę. Spojrzała na niego lśniącym wyrazem satynowych oczu. Przecież już wiedziała dawno, że to on!... naco się więc przedstawia — dlaczego chce mi mówić to, co wiem...

Kid nie miał szczęścia. A może dlatego pokochał Mikę. Kid był uparty i nerwowy. Zresztą dobry, uczciwy i mądry. Zmiął w dłoniach szeroki, słomkowy kapelusz i mówił cichutko do samego siebie:

...Jest chwila, co spadnie niewiadomo skąd, jak motyl na wyciągnięte ręce i jak motyl zakołysze się na słabych kolorowych skrzydłach, które mogą unieść wtedy cudowny świat z niebem ludzi i Boga...

Słyszał to tylko Lit-lit i smutek padł na jego serce. Mika słów tych nie słyszała, bo uszła już daleko a koronki u parasolki zasłoniły jej kobiecy uśmiech.

Kid miał odtąd do zapamiętania jeszcze, wyrafinowanie cudne oczy Miki, w które wpadł, jak atom pyłu i utonął. Nie widział rozkochanych spojrzeń bladej Eli, wdowy po dyrektorze banku, która ze swym rozpieszczonym synkiem i książką, oprawioną w jedwab, błądziła nie bez powodu po wyzłoconej plaży. Dała mu nawet raz do zrozumienia, że czeka tylko na jeden jego przelotny uśmiech, aby się doń przytulić mocno i schować swoją zmysłową twarz w jego jasnych włosach.

I znów Kid w cieniu olbrzymiego sago stał i patrzył dzień cały w okna willi, w której mieszkała samotna Mika.

A przecież pozwoliła mu się jeszcze raz zbliżyć. Był to lekki jak pajęczyna poranek i od samego rana inaczej niż zwykle szumiało morze.

— Cóż poradzę! — rzekł do niej. — Kocham Panią! Proszę mi wierzyć! — cierpię —

Pochylił głowę i uczuł naraz szybkie, bolesne uderzenie biczem...

— Żegnam Pana!

Ach! jakże wam miło bić, ciąć i niszczyć — o kobiety! Ach! jakże miło cierpieć przez was — o kobiety! Dlaczego wy jednak jesteście wszystkie podobne do siebie!

Odtąd Kid nie jadł. Kid nie spał. Kid musiał ciągle myśleć o śmierci

...o takiej rozkosznej śmierci wśród kwiatów, na którą się czeka z przymrużonemi rzęsami z ostrym zapachem perfum na wargach...

„Pani Miko! — pisał Kid, zanim skonał w odległej swojej ojczyźnie. Życie jest bardzo smutne i niesprawiedliwe. Ludzie są i czarni i biali, choć dla nich jedno jest słońce. Niema szczęścia. Jest tylko miłość. Proszę pamiętać. — Umieram!“ —

Kid już nie żył.

Pięćdziesiąt kwadratowych okien willi Miki, wchłaniało wciąż zapach morza do wysrebrzonych ciszą nocną pokoi. W zwierciadłach przeglądała się coraz głębsza tęsknota.

III.

A potem spotkali się raz trzeci, który był dla nich wiecznością. Morze było ciche — nieruchome — i ciemno-fioletowym widnokręgiem dotykało nieba. Płynęli oboje barką do dalekiego lądu. Ruch wioseł kłócił miarowo, jednostajny zmierzch. Kid przechylał się za każdym odruchem wiosła i patrzył bez słowa na Mikę, ułożoną na puszystem futrze i słuchającą szmeru fal. Kid ciągle jeszcze cierpiał. Kochał — a miłość jest rozkosznem cierpieniem. Płynęli.

I niewiadomo, jak się to stało, że pierwszy rzekł on podczas tej dziwnej podróży dwojga dusz...

— Już dawno nie żyję. Życie przeszło, jak przechodzą fale. Nie znalazłem nigdzie spokoju. Żal mi życia, które utraciłem w tobie. Żal mi istnienia, bo było zdrowe, mocne, cielesne. Daj mi napowrót życie moje, Mika...

Czekał jak dawniej poczciwy, uparty, mądry Kid. Aż nagle uczuł na szyi ciepło wiotkich ramion, które oplotły ją, jak oplata drzewo pieśń ptaka Lit-lit.

I wtedy dopiero usłyszał gorący szept:

„...Głuptasie! drogi maleńki głuptasie — bardzo kocham!“

Tak opowiadały w wysrebrzonym nocą buduarze Miki zwierciadła, w których się odbijała głęboka tęsknota.

IV.

Co najdziwniejsze panie i panowie! Właściwie jasnowłosego Kida i Mikę spotkałem ubiegłego lata na gdyńskiej plaży. Są zwykłem małżeństwem, zresztą zupełnie szczęśliwem. Wszystko tamto, było niezdrowym snem, który musiałem przecież w jakiś sposób wyrzucić ze siebie. Tak powstają nowele. Rzeczywistość jest bowiem twarda i nudna, jak codzienna ulica, którą zdążacie do zajęć.

Mam duszę radosną i słoneczną.
Życie powinno być wielkie i szczęśliwe.
Niema dramatów.
Jest tylko życie.
Uwierzcie.
A to wielka sztuka!...

——oo——

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś wieczorem wchodzi na afisz przygotowywana od dłuższego czasu z wielkim nakładem pracy nowa inscenizacja „Szklanej góry". Malownicza baśń Zygmunta Sarneckiego otrzymała całkiem nową wystawę, utrzymaną ściśle w stylu bajki polskiej, nowe dekoracje i kostjumy projektu F. Krassowskiego oraz bogatą ilustrację muzyczną, którą w części wokalnej wykonają członkowie Tow. Oratorjnego. W głównych rolach wystąpią pp. Mazaczkówna, Lubieńska, Zaklicka, Zalewska, Burnatowicz, Kułakowski, Kustowski, Leliwa, Sawicki, Socha oraz prawie cały personal w mniejszych epizodach. Od lat kilkunastu niegrane popularne to widowisko, pełne poezji i barwy, jak cieszyło ongiś dwa pokolenia młodocianych widzów, będzie niezawodnie i w tym nowym kształcie czarować wyobraźnię dziecięcą fantastyczną fabułą i bezliku niespodzianek: rojem tańczących żabek, chrząszczyków i grzybków, korowodem karlików i wielkoludów, wreszcie potwornej wielkości nawym smokiem o krwawych ślepiach i pełnej ognia paszczy. W starszem zaś pokoleniu widzów odżyją wspomnienia jednego z najżywszych i najtrwalszych wrażeń teatralnych lat dziecięcych. „Szklaną górę" przygotował reżyserskio p. A. Piekarski.

Z TEATRU „BAGATELA". Olbrzymie powodzenie, jakiem się cieszy „wesoły dramat" Kisielewskiego „W sieci" skłania dyrekcję do pozostawienia tej interesującej sztuki na repertuarze aż do wtorku 24 bm. włącznie. „W sieci" zatem grane będzie dzisiaj, w sobotę 21 bm. i dni następnych z pp. Wernicz, Ziembińskim, Zbuckim, Stępowską w głównych rolach. Dzisiaj o 4 po poł. pełna humoru karnawałowa komedja „Ninetka", a w niedzielę o godz. 4 po poł. po raz ostatni stale atrakcyjna „Kobieta bez skazy" z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej.

W przygotowaniu interesująca sztuka Karola Mere „Dramat o północy" w tłumaczeniu p. Jaha-Śmiechowskiego. Próby z tej nowości, która stanowiła jeden z największych sukcesów sezonu teatralnego w Paryżu, odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Barwińskiego.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:
Poniedziałek, 23 bm.: „Szklana góra".
Wtorek, 24 bm.: „Szklana góra".

TEATR „BAGATELA":
Poniedziałek, 23 bm.: „W sieci".
Wtorek, 24 bm.: „W sieci".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI":
Poniedziałek, 23 bm.: „Perły Kleopatry".

Z kraju i ze świata

CHOROBA PREMJERA GRABSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Premjer Grabski zaniemógł chwilowo i przez parę dni nie opuści mieszkania.

HONOROWI CZŁONKOWIE RADY NAUKOWEJ KASY MIANOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: W wykonaniu uchwały komitetu oraz Rady naukowej Kasy imienia Mianowskiego, złożonej z przedstawicieli Polskiej Akademji Umiejętności, Towarzystw naukowych Rzpltej, uniwersytetów oraz politechnik, prezydjum komitetu doręczyło dyplom członka „honoris causa" mecenasowi Antoniemu Osuchowskiemu, nadany mu za zasługi na polu popierania nauki polskiej. Tąsamą godnością został obdarzony profesor Oswald Balzer za jego zasługi wobec nauki polskiej, oraz jej organizacji. Są to pierwsze tego rodzaju odznaczenia, jakie Kasa imienia Mianowskiego udzieliła w ciągu 44 lat swojej egzystencji.

UROCZYSTOŚCI PRZYŁĄCZENIA ZIEMI WILEŃSKIEJ. Z Warszawy telefonują nam, że w dniu 20 bm. obchodzono tam uroczyście rocznicę uchwalenia przez sejm wileński przyłączenie ziemi wileńskiej do Polski.

SPRAWA ZAMACHU NA PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO WE LWOWIE. „Wiek Nowy" donosi, że śledztwo w sprawie Steigera nie jest jeszcze ukończone. Przedłuży się ono znacznie wskutek aresztowania Ignacego Jaegera, inżyniera Fernhabera, Ghiesermanna, Muenza i Dwerniekiego. Jest wykluczonem, aby sprawa ta rozpatrywaną była przez sędziów przysięgłych w kwietniowej kadencji. Ponieważ aresztowani wnieśli prośbę, aby ich wypuszczono na wolność za kaucją, wczoraj w tym przedmiocie odbyła się sesja Izby radnej okręgowego sądu karnego pod przewodnictwem prezydenta Uchwalono odmówić prośbie aresztowanych i zatrzymać ich w więzieniu. Obrony aresztowanych — jak donosi „Wiek Nowy" podjęli się adwokaci: pp. dr Grek, dr Bromberg, dr Kühe, dr Dwernicki i dr Szeradzki.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE. Ze Lwowa donoszą: Ostatniej nocy w kamienicy przy ul. Wałowej 3, w mieszkaniu radcy skarbowego Jorkosz-Kocha zaszedł wypadek zaczadzenia, który pochłonął dwie ofiary. Zaczadzenie nastąpiło przypadkowo przez nierozwagę służących pp. Jorkoszów, które kładąc się spać wieczór zapomniały zakręcić kurek przy instalacji kuchenki gazowej. Obie służące poniosły śmierć.

UNIEWAŻNIENIE UPADŁOŚCI. Łódzki sąd okręgowy unieważnił upadłość Tow. „Leśmierz".

ŚLEDZTWO W KURATORJUM WILEŃSKIEM. Z Wilna donoszą: Komisja inspekcyjna ministerstwa oświaty, która badała nadużycia w wydziale rachunkowym kuratorjum wileńskiego, po kilkudniowym pobycie w Warszawie i złożeniu sprawozdania kierownikowi ministerstwa oświaty — przybyła z powrotem do Wilna, celem ostatecznego zgromadzenia materjału.

STRASZNA ZBRODNIA DEGENERATA. Z Łodzi donoszą: Jakiś niewyśledzony dotąd mężczyzna schwycił na ulicy wracającą ze szkoły dziewczynkę, zawlókł ją do lasu, dopuścił się prawdopodobnie gwałtu, poczem poderżnąwszy nożem gardło i zmasakrowawszy całe ciało jakimś tępem narzędziem poćwiartował następnie swoją ofiarę i umknął w niewiadomym kierunku.

Na miejsce zbrodni zjechały władze sądowo-lekarskie i policyjne. Mimo energicznego śledztwa dotąd nie zdołano go ująć.

WYPADKI SAMOLOTOWE W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą 20 bm.: Podczas wczorajszego lotu nad Warszawą zdarzyły się dwa wypadki samolotowe. W jednym aparacie prowadzonym przez porucznika Szałasa przestało funkcjonować śmigło, tak, że lotnik musiał wylądować na polach Międzyszyńskich. Drugi aparat, kierowany przez porucznika Dzierżkowskiego uległ podczas lądowania częściowemu strzaskaniu. Pilot wyszedł bez szwanku.

BIEDNY KAPELMISTRZ LEHRER! W cukierni Zalewskiego we Lwowie skradziono z wieszadła kapelmistrzowi opery, Lehrerowi, dobrze znanemu z występów Lwowiaków w Krakowie, futro wartości 1500 zł., przyczem — rzecz w takich wypadkach wyjątkowa — złodziej nie był mu nawet łaskaw zostawić swej starej zarzutki.

KONCERT ŚLIWIŃSKIEGO W PARYŻU. (Paryż, 20 lutego). Wczoraj odbył się tutaj pod protektoratem p. ambasadorowej Chłapowskiej wielki koncert pianisty polskiego Śliwińskiego. Dochód z koncertu przeznaczono na dom polski, w którym znajdą schronienie robotnicy polscy przybywający do Paryża w czasie szukania pracy. Na koncert zebrało się doborowe towarzystwo, wśród którego znajdowali się między innymi przedstawiciele francuskiego świata dyplomatycznego i sfer przemysłowych oraz personel poselstwa polskiego. Wśród przemysłowców francuskich był obecny między innymi Jan Duhanel, dyrektor komitetu kopalń węgla, który [illegible] tysięcy robotników polskich.

LICZBA LUDNOŚCI MOSKWY. Według oficjalnej statystyki, Moskwa liczy 1,754.850 mieszkańców.

NOWA ZMIANA NAZWY MIASTA. Z Moskwy donoszą: Gubernialny zjazd sowietów carycyńskiej gubernji uchwalił rezolucję, na mocy której Carycyn przemianowany został na Stalingrod.

STRAJKI W LONDYNIE. Ogólny strajk służby komunikacyjnej w Londynie zaczyna być coraz groźniejszym. Obecnie strajkuje personal londyńskiej kolei elektrycznej. Robotnicy kolei podziemnych zapowiadają również strajk na znak solidarności. Obawiają się, że strajk tak się rozszerzy, iż Londyn pozostanie bez środków komunikacyjnych.

C. VIII 6436/24
3.

OGŁOSZENIE.

Dnia 28 lutego 1925 r. o godz. 10 tej przed południem sprzedane zostaną przy ulicy Szpitalnej L. 40 w drodze licytacji sądowej sypialnie, kredensy i różne obrazy.

Przedmioty te oglądać można w dniu licytacji na miejscu.

Sąd Powiatowy cyw. O. VIII.

Kraków, dnia 18 lutego 1925 r.

Nc. VIII 6/25

OGŁOSZENIE.

Dnia 2 marca 1925 r. o godz. 11-tej przedpołudniem sprzedane zostaną w składach firmy Polski Glob, przy ulicy Zacisze L. 6, 216 bali papieru drukowego i 93 skrzyń papieru listowego.

Przedmioty te oglądać można w dniu licytacji na miejscu.

Sąd Powiatowy Cyw. O. VIII.

Kraków, dnia 18 lutego 1925 r.

Z sali sądowej

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY PRZECIW FAŁSZERZOM MILJONÓWEK.

Dzisiaj, w drugim dniu rozprawy przeciw fałszerzom miljonówek, obrońcy obu oskarżonych postawili szereg wniosków odwodowych. Trybunał po naradzie wszystkim tym wnioskom odmówił, prócz wnioskowi obrońcy Florkiewicza, ofiarująцego dowód z zaświadczeń firm, u których Florkiewicz pracował.

Następnie przewodniczący odczytał przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni fałszowania publicznych papierów kredytowych względnie współwiny w tej zbrodni. Odnośnie do pytań obrońcy obu osk. zażądali pytania dodatkowego w tym kierunku, że osk. zbrodni dopuścili się pod przymusem nieodpornym, jakim była dla nich nędza, tudzież odnośnie do osk. Weinblatta, że w czynie jego nie zachodzą warunki zbrodni współwiny w fałszowaniu monet, a jedynie zbrodni oszustwa przez puszczanie ich w obieg bez porozumienia się ze sprawcą.

O godz. 12 przewodniczący rozprawy zarządził dłuższą przerwę, a trybunał udał się na naradę, celem zastanowienia się nad wnioskami.

Ze sportu

MATCH PIŁKI NOŻNEJ MIĘDZY DRUŻYNAMI CRACOVII I OLSZY odbędzie się 22 bm. (niedziela) o godz. 3 po poł. na boisku T. S. Jutrzenka.

PODGÓRZE—WISŁA. W niedzielę 22 bm. rozegra pierwsza drużyna Wisły zawody przyjacielskie z Podgórzem, które dzięki tylko nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie znalazło się w klasie A. Jest to najsilniejsza drużyna B-klasowa w Krakowie, a wobec ambicji i zapału, jaki cechuje Podgórze, należy się spodziewać, iż zawody te będą bardzo interesujące. Odbędą się one na boisku Wisły o godz. 3 po poł.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

Strajk lekarzy w lubelskiej Kasie Chorych

Lublin, 21 lutego (AW). Wczoraj w lubelskiej Kasie Chorych wybuchł strajk lekarzy, **którzy nie otrzymali** wynagrodzenia w **terminie umówionym**. Chorzy przyjmowani są prywatnie przez lekarzy za opłatą, którą wzraca Kasa Chorych tym, którzy się ubezpieczyli. W związku z tem **ustąpił ze stanowiska naczelny lekarz Kasy. Komisarz** wydał odezwe do społeczeństwa, **potępiając stanowisko lekarzy i nazywając ich krok polityczuym manewrem** podyktowanym względami materjalnemi i dążeniem do **rozbicia Kasy Chorych.**

Rozdźwięki wśród komunistów

Warszawa, 21 lutego (AW). Wyłapane przez policję odezwy komunistyczne świadczą o **walkach i poważnych rozdźwiękach** w polskiej partji komunistycznej. Umiarkowany kierunek występuje **przeciwko bezwzględnej dyktaturze koncernu** i jest zwalczany przez radykalniejsze odłamy. **Komuniści białoruscy wystąpili z polskiej partji komunistycznej** z powodu separatyzmów narodowościowych.

Upadek ruchu okrętowego w Gdańsku

Gdańsk, 21 lutego (AW). Ruch w porcie gdańskim się zmniejsza. W tygodniu od 12 do 19 lutego przybyło do portu 45 statków, w tem **14 zupełnie pustych** a reszta tylko częściowo wypełniona ładunkiem. Wyszło z portu 43 statki, z których 7 pustych, a reszta wiozła ⅓ ładunku. Powszechnie przypisują ten zastój nacjonalistycznej polityce senatu.

W Anglji szaleje epidemja grypy

Wiedeń, 21 lutego (PAT). **W większych miastach Anglji wydarzyło się w ostatnim miesiącu 1039 wypadków śmierci na grypę.** Z tego w Londynie było 92 śmiertelnych wypadków grypy.

W Bradford na 40.000 dzieci szkolnych nie uczęszcza do szkoły z powodu grypy 6.000, w Leeds 2050.

Dział ekonomiczny

— **Wykonanie uchwały o podwyższeniu wkładki zawiązkowej w obrocie czekowym P. K. O. do** 50 zł. zostało przez prezydjum P. K. O. zawieszone aż do odwołania. Wysokość wkładki zawiązkowej pozostaje przeto nadal w dotychczasowej wysokości 10 zł.

— **Prawo pobierania zasiłków dla bezrobotnych G. Śląska, którzy** zasiłki pobierali przez 26 tygodni, a przeto ustawowe prawo do dalszego pobierania zasiłków utracili, przedłużył rząd na 4 tygodnie.

— Pogłoski, jakie **rozeszły się o pożyczce amerykańskiej** dla **przemysłu w Łodzi, okazały się** nieprawdziwemi.

— **Ruch budowlany na kresach się wzmaga.** Oddział Banku Polskiego w Brześciu nad Bugiem informuje, że tamtejsze firmy budowlane porobiły świetne interesa.

— **Produkcja ropy wzrosła w styczniu, według** informacji oddziału Banku Polskiego w Drohobyczu o 320 cystern. Podniósł się również eksport nafty i produktów naftowych.

— **Kopalnie w Zagłębiu Dąbrowskiem pracują obecnie od 3—5 dni w tygodniu.** Kopalnia „Hr. Hebard" przewiduje w najbliższym czasie redukcję dni pracy robotników. Wśród robotników panuje rozgoryczenie.

— **Pierwszy transport rudy krzyworoskiej, zamówionej w Rosji, nadejdzie w tych dniach do** hut Zagłębia.

— **Nabycie dużego portfelu akcyj Banku dla handlu i przemysłu** przez pełnomocnika grupy fabrykantów śląskich p. Wojciecha Korfantego wywołuje sensację w świecie finansowym.

— **Podwyższenie opłat telegraficznych o 25 procent, tj. zamiast 8 gr. — 10 gr. za słowo,** podwyższenie dodatkowych należytości za listy poste-restante, za zwrot recepisów, dostawę przesyłek do domu itp., uchwaliła komisja budżetowa, równocześnie podwyższając kwotę na rozbudowę sieci telefonicznej z 200 na 500.000 zł.

— **Znaczne ożywienie w przemyśle drzewnym dało się w ostatnich dniach zauważyć. Odbiło się** to bardzo dodatnio na przewozie ładunków drzewnych na kolejach polskich.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Papiery dywidendowe w Warszawie
dnia 21 lutego 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcja
Bank Handlowy	7·25—7·50
Bank Zw. Sp. Zar.	11·00
Cegielski	0·73—0·76
Parowozy	0·85—0·90
Starachowice	2·80
Zieleniewski	15·00—15·25
Żyrardów	17·[illegible] (I) 15·30 (II)
Saberbusch	7·60
Spirytus	3·90
Chodorów	5·50
Nobel	2·50
Ćmielów	—
Ursus	2·50
Bank Przem. Lwów	—
Nafta Polska	—

Zurych, 21 lutego. (PAT). Warszawa sprzedaż 100'50, kupno 99'50.

Zurych, 21 lutego. (PAT). Paryż 27'30, Londyn 24'89, Nowy Jork 5'20, Belgja 26'31, Włochy 21'31, Hiszpanja 73'95, Holandja 208'60, Berlin 1'23.7, Wiedeń 73'25, Sztokholm 140'35, Oslo 79'25, Kopenhaga 92'65, Sofja 37'75, Praga 154'25 Warszawa 100, Budapeszt 0'72, Białogród 8'42½, Atany 8'20, Konstantynopol 2'75, Bukareszt 2'60 Helsingfors 13, Buenos Aires 1'95. Tendencja spokojna.

Protekcje przy dzierżawie dóbr państwowych w Poznańskiem

Z Warszawy donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu **podkomisji ekonomicznej komisji budżetowej Sejmu** zakończono dyskusję szczegółową nad **budżetem ministerstwa rolnictwa.**

Na posiedzeniu tem pos. **Ostrowski** (Piast) poruszył sprawę **nadużyć przy wydzierżawianiu dóbr państwowych w Poznańskiem.** Mówca zacytował **cały szereg wypadków,** w których majątki państwowe oddano w dzierżawę **krewnym wysokich urzędników wydziału rolnego przy województwie poznańskiem i wskazując na rabunkową gospodarkę** w majątkach tych prowadzoną, domagał się natychmiastowego **rozwiązania umów dzierżawczych.**

Redukcja robotników i strajki w Łodzi

Łódź, 21 lutego (AW). Zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana, uważając, iż w niektórych działach robotniczych pracują nie ekonomicznie, postanowiły przystąpić do reorganizacji pracy drogą **zredukowania ilości robotników pracę z terminem dwutygodniowym.** Robotnicy nie zgadzając się na to, **przystąpili do strajku.** W fabryce Gajera również **wymówiono pracę robotnikom.**

W fabryce Scheiblera odbyła się onegdaj konferencja między przedstawicielami trzech związków robotniczych a dyrekcją. **Robotnicy odrzucili warunki dyrekcji, które wymagały redukcji około 700 robotników.** Przedstawiciele fabryki nie mieli odpowiednich pełnomocnictw i konferencja pozostała bez realnego wyniku. Nowa konferencja ma być zwołana przez inspektora pracy **na** dzień 23 bm. Tymczasem przedstawiciele **związków** zawodowych **wezwali strajkujących do podjęcia pracy** aż do wyników konferencji z dnia 23 bm.

Zawarcie konwencji kolejowej między Niemcami, Rosją i Litwą

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 21 lutego. **Na rosyjsko-niemiecko-litewskiej konferencji kolejowej w Królewcu osiągnięto zupełne porozumienie w sprawie taryf osobowych i towarowych.** Taryfy te zaczną obowiązywać od 17 kwietnia br.

Bank włoski kupił carskie klejnoty koronne

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Rzym, 21 lutego. Dzienniki włoskie donoszą, że **„Banca Commerciale Italiana" nabył za 5 miljonów funtów szterlingów część rosyjskich klejnotów koronnych,** które rząd sowiecki wystawił w Paryżu na sprzedaż.

Na czele wspomnianego banku, który finansował pożyczkę polską we Włoszech stoi, jak wiadomo p. **Toeplitz,** pochodzący z Warszawy, ożeniony ze znaną **artystką dramatyczną p. Jadwigą Mrozowską.**

Sztuczne wytwarzanie obłoków

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Sztokholm, 21 lutego. W najbliższym czasie zostaną przeprowadzone w Szwecji **doświadczenia nad sztucznem wytwarzaniem obłoków,** celem chronienia zbiorów przed mrozem. Dotychczasowy przebieg prób, dokonanych z wynalazkiem szwedzkich inżynierów Vidora i Jernberga **był pomyślny i wynalazek ten zużytkowano dla celów marynarki.** Obecne doświadczenia dokonywane są na koszt rządu szwedzkiego.

Po zamknięciu kroniki

ZŁODZIEJSKIE STADŁO. W maju ub. roku na przestrzeni Kraków-Tarnów skradziono po rozbiciu jednego woza pociągu towarowego, duży kosz, zawierający jedwabną trykotynę. Pod zarzutem tej kradzieży **aresztowano** wówczas Franciszka i Wojciecha **Nowaków,** Józefa Świegodę i Jana Czulaka, którzy po przeprowadzeniu rozprawy **w tut.** sądzie **skazani** zostali: **pierwszy na 5 lat, drugi na 1½, trzeci na 3 lata, czwarty zaś na** rok **ciężkiego więzienia.**

Obecnie tut. organa policyjne przytrzymały na Stradomiu **Katarzynę Czulakową,** żonę zasądzonego w chwili, gdy usiłowała **skradzioną** wówczas **trykotynę** sprzedać paserowi. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Czulakowej dała nadspodziewany erzultat, gdyż znaleziono tam formalny magazyn rzeczy pochodzących z kradzieży. Tak Czulakową, jak i jej męża aresztowano.

TRAGICZNA JAZDA „NA GAPĘ". Z Jarosławia donoszą nam: Dnia 18 bm. nieznany dotąd z nazwiska młodzieniec, lat około 24, usadowił się przez nikogo niespostrzeżony, na dachu jednego z wagonów pociągu wieczornego, zdążającego w kierunku Krakowa i tuż przed pierwszym mostem kolejowym na przestrzeni Jarosław—Przeworsk. podczas przejazdu przez most uderzył czołem tak silnie o mur mostu, że poniósł śmierć na miejscu. Przy ofierze jazdy zakończonej tak tragicznie znaleziono 1'10 zł. gotówki, kilka listów do różnych księży w Krakowie oraz kolekcję dawnej waluty markowej. Zwłoki odstawiono do tut. kostnicy, za stwierdzeniem nazwiska wszczęto dochodzenia.

URLOP MARSZ. TRĄMPCZYŃSKIEGO. Marsz. senatu Trąmpczyński wyjechał wczoraj za granicę na kilkutygodniowy urlop.

NOWA CENTRALA TELEFONICZNA. Przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Słotwinie koło Brzeska urządzono i oddano do użytku publicznego centralę telefoniczną z mownicą publiczną.

DR KLĘSK **wygłosi** dziś w sobotę w Collegium **wykładów naukowych (Rynek A-B 39) odczyt pt. „Czy można zmienić osobowość?" o godz. 7.**

KINO MUZEUM **wyświetla** dziś w sobotę 21 bm. o godz. 5 i 6'30 oraz w niedzielę 22 bm. o godz. 3'30, 5 i 6'30, trzecią serję filmu rozrywkowego pt. „Cuda dżungli" (W mocy małp. Dalsze przygody zbiegów) z ilustracją muzyczną.

KRAKOWSKI RADJO-KLUB zawiadamia członków swych, że w sobotę 21 bm. odbędą się w miejskiem Muzeum przemysłowem demonstracje aparatów firmy berlińskiej „Radio-Frequenz", reprezentowanej w Krakowie przez firmę „Uniwersum". Demonstracje odbywać się będą od 8½ do 10-tej.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B 39). Poniedziałek, 23 i środa 25 bm. dr Franciszek Klein: Malarstwo weneckie (z obrazami świetlnemi); wtorek, 24 bm. prof. dr J. Reiss: Robert Schumann — pogrobowiec romantyzmu (II Poeta-marzyciel) z ilustr. p. Meli Neuger-Feliksowej; czwartek, 26 bm. prof. Uniw. Jag. dr Spirydjon Wukadinovic: Fryderyk Hebbel (w jęz. niem.); piątek, 27 bm. Stanisław Colonna Walewski: Dr Rudolf Steiner i antropozofja. — Początek o godz. 7 wieczór.

ZABAWA DLA DZIECI. Staraniem sekcji katolickiego Związku Polek odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 3 po poł. w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański 8) zabawa dla dzieci z produkcjami muzycznemi, bajkami i wesołemi monologami. Bufet na miejscu.

HOTEL WARSZAWSKI

we Lwowie, plac Bernardyński
w centrum miasta
własność FRANCISZKA MOSZKOWICZA
w zupełności przebudowany i odnowiony, wyposażony w nowoczesny komfort i oddany do użytku P. T. Przyjezdnych.

80 pokoi umeblowanych luksusowo

Znaczna część pokoi posiada łazienki i telefony, przyozdobiona artystycznie, zapewnia wszelkie wygody P. T. Publiczności. W każdym pokoju woda zimna i ciepła. Wszystkie pokoje słoneczne.

Telefon Nr 28—58. 358 Telefon Nr 28—58.

Starszy nauczyciel prywatny
Polak, katolik, bardzo sumienny, przyjmie od zaraz lekcję na wsi, na dłuższy czas, choćby na kilka lat, najchętniej z niższych klas gimnazjum klasycznego. Zgłoszenia z warunkami przyjmuje z grzeczności ks kanonik Uchman, proboszcz w Sieniawie, koło Jarosławia, Małopolska.

Niezbędnym w każdym polskim domu jest

„BLUSZCZ"

najbardziej ulubione i najpoczytniejsze pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet
wychodzące regularnie co sobotę
i obejmujące
całokształt zainteresowań kobiety polskiej
Obok bogatego działu społeczno-literackiego
bardzo obszernie traktowany
dział praktyczny
(życie kobiece w domu i świecie).

Stałe dodatki tygodniowe:
1) arkusz powieściowy formatu książki;
2) cztery strony mód paryskich;
3) arkusz wzorów robót ręcznych wielkości do kopjowania;
4) tablice krojów. 344

Prenumerata miesięczna . . zł 4·80.
Numer pojedynczy . . . . „ 1·10.
Do nabycia w księgarniach i kioskach.
Redakcja i administracja:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście (Plac Zamkowy) 99.
Konto czekowe P. K. O. Nr 3700.

TARGI WROCŁAWSKIE

15—17 marca 1925

największy rynek towarowy wschodniej Europy 2.000 wystawców wszelkich branż.

Zaopatrzcie się natychmiast w paszport i legitymację Targów przez naszego przedstawiciela
TRANSPORTOWO-HANDLOWE TOW. AKC.
„POLSKI GLOB"
KRAKÓW, UL. ANDRZEJA POTOCKIEGO 3
Wszelkie informacje, prospekty i wskazania mieszkań przez 319
MESSEAMT, BRESLAU

Urbin
Najlepsza pasta do obuwia
Przedstawicielstwo:
Salo Zimmet
Kraków, Dietlowska 31.
230

Kuchmistrz, starszy, żonaty, wykwintny pracownik, świadectwa jaknajlepsze z powodu śmierci właściciela szuka stałej posady w mieście lub w pobliżu od 1 kwietnia 1925 r. Zgłoszenia z podaniem warunków do administr. „N. Reformy". 332

Oryg. Singera
amerykańskie maszyny do szycia, rowery i motocykle belgijskie F. N. na dogodnych warunkach 316
F-a EUGENIUSZ KLUSKA i SP.
KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 63
Pracownia dla naprawy maszyn.

MEBLE na spłaty miesięcznie najtaniej poleca
N. Fiszman
Kraków, ul. Dietlowska 80 obok P. K. O. 346

Drzwi, okna, urządzenia
wykonuje 321
FABRYKA MEBLI i WYROBÓW STOLARSKICH
„DĄB", Skazogr. odp.
LWOW, UL. ŁYCZAKOWSKA 27. — Telef. 443.

Do pielęgnowania
chorych i położnic w miejscu, jak i w okolicach, polecają się dobrze wyszkolone Siostry pielęgniarki.
Zakład Sióstr 268
Kraków-Podgórze, ul. Józefińska 29, I. p.
Telefon Nr 2044. Rok założenia 1910.

LITOGRAFJA firmy **J. i C. HANDEL** w Bielsku (Śląsk) - poleca
ETYKIETY, PLAKIETY, OKŁADKI I NALEPKI
na flaszki, puszki, pudełka i wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki litograficznej. 1791
Specjalność firmy: **Etykiety na LIKIERY, WÓDKI,** ze składu i na specjalne zamówienie **RUM, KONIAKI, WINA I PIWA.**

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie, gumy obciąga na poczekaniu. Piechowicz, Mikołajska 7. 333

„OLLA" najlepsza hygien. GUMA pełna gwarancja Wszędzie do nabycia. 41

DOM W BERLINIE
dobrze położony, kupię
Płacę natychmiast.
Arnold Barber, Wien, XVIII Gersthoferstr. 131.
364

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

ROZKŁAD POCIĄGÓW OSOBOWYCH

Odchodzących ze stacji krakowskiej

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z.	0·05	Warszawa	8·00
Lwowa	1·55	Lwów	7·55
Piotrowic i Katowic	4·00	Piotrowice	8·20
Lwowa (Poł. do N. Sącza	6·40	Lwów	12·35
Katowic Z.	7·05	Katowice	9·36
Piotrowic	**7·18**	**Piotrowice**	**11·34**
Zakopanego	**7·35**	**Zakopane**	**12·51**
Lwowa	7·55	Lwów	17·15
Wieliczki	8·25	Wieliczka	8·58
Warszawy Z.	8·35	Warszawa	20·30
N. Sącza	8·50	N. Sącz	16·10
Poznania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22·07
Żywca	10·25	Żywiec	15·00
Lwowa	**13·15**	**Lwów**	**19·05**
Zakopanego	13·30	Zakopane	20·6
Warszawy Z.	**14·10**	**Warszawa**	**21·40**
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·20	Przemyśl	22·20
Katowic	**17·05**	**Katowice**	**19·00**
Bielska	17·45	Bielsko	21·49
Warszawy Z.	19·15	Warszawa	5·35
N. Sącza	19·50	N. Sącz	3·08
Lublina	20·10	Lublin	7·42
Wieliczki	20·20	Wieliczka	20·51
Lwowa	21·15	Lwów	6·55
Łodzi	**21·45**	**Łódź**	**6·45**
Poznania przez Katowice	**22·20**	**Poznań**	**6·45**
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	7·05
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·32

Przychodzących do stacji krakowskiej

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Piotrowic	1·26	Piotrowice	22·05
Lwowa	1·48	Lwów	19·40
Łodzi	5·10	Łódź	20·00
Stryja	5·15	Stryj	14·26
Zakopanego	[illegible]	Zakopane	23·15
Poznania przez Katowice	6·00	Poznań	21·25
Warszawy	6·20	Warszawa	22·35
Lwowa	6·48	Lwów	20·40
Bielska	7·25	Bielsko	8·53
Wieliczki	7·28	Wieliczka	6·55
Lublina	7·45	Lublin	19·45
Niepołomic	8·20	Niepołomice	6·35
Warszawy	8·35	Warszawa	20·55
Lwowa	9·45	Lwów	23·40
Piotrowic	9·50	Piotrowice	4·55
Gdańsk	10·05		
Katowic	12·50	Katowice	11·05
Lwowa	13·40	Lwów	3·35
Zakopanego	15·06	Zakopane	8·35
Piotrowic	15·40	Piotrowice	11·22
Katowic	16·18	Katowice	13·58
Lwowa	**16·25**	**Lwów**	**10·10**
Warszawy	16·50	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·—	Niepołomice	16·00
Wieliczki	18·20	Wieliczka	17·50
Lwowa	**18·45**	**Lwów**	**7·45**
Piotrowic	**19·—**	**Piotrowice**	**13·40**
N. Sącza przez Chabówkę	**20·20**	**N. Sącz**	**13·05**
Poznania przez Katowice	**20·50**	**Poznań**	**8·40**
Zakopanego	**21·10**	**Zakopane**	**16·00**
Przemyśla	**21·25**	**Przemyśl**	**14·34**
Lwowa	**21·50**	**Lwów**	**15·25**
Warszawy	**22·05**	**Warszawa**	**14·30**

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pośpieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.

Alumin. i emaljow. naczynia
młynki do kawy, migdałów i maku, nakrycia stołowe oryg. alpacca, „Berndorf Krupp" poleca firma **„ŻELAZO"** UL. FLORJAŃSKA 34

Firma Fertig, Szewska 5, poleca naczynia aluminiowe, naczynia emaljowane i restauracyjne Sphinx, nakrycia stołowe Alpacca oraz wyroby stalowe [illegible]

Abażury
ABAŻURY [illegible]

Aparaty i przybory fotogr.
Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2. Tel. 1425

Apteki
FIGOL **„JAHR"** idealny środek przeczyszczający dla dzieci i dorosłych.
Główny skład:
Apteka Gralewskiego Kraków — Tel. 402

Banki
Bank Małopolski S. A.
Zakład główny w Krakowie, Rynek gł. 25 załatwia wszelkie czynności bankowe

Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie. — Oddział w Krakowie, Rynek gł. 35. (Krzysztofory) Tel. 2166 i 4124. załatwia najkorzystniej wszelkie czynności bankowe oraz przekazy na wszystkie miejscowości kraju i zagranicy.

Ziemski Bank Kredytowy S. A. we Lwowie — Oddział w Krakowie, Florjańska 32
Załatwia wszelkie transakcje w zakresie bankowości wchodzące. Dział towarowy: winkulacje, akredytywy; Dział skór surowych.

Domy handl. przem.
Władysław Ropski
Dom dla handlu i przemysłu
Centrala: Rynek gł. 39, A—B
Filja: Rynek główny 30, C—D
Telef. 4102, 3520
Główne biuro kupna i sprzedaży realności, majątków ziemskich gospodarskich, parcel, lokali handlowych, sklepów i t. d, oraz biuro ogłoszeń i reklamy.

Cukiernie
P. MAURIZIO
Rynek główny 38

Bielizna
Zygmunt WEINMANN ul. Starowiślna 6 poleca najpiękniejszą bieliznę, [illegible] Tani miesiąc!

FABRYKA BIELIZNY I TRYKOTAŻY Kraków - Podgórze Dąbcowska 15.

Farby, lakiery
FR. LENERT SŁAWKOWSKA 6. — TEL. 104. Skład farb materjałów budow. benzyny, smarów i olei.

Maszynki spirytusowe po 2 zł, agatowe nitki, ekstrat do skór (Gelbholz), korzeń mydlany, kwilaja, szellak, guma arabska, dekstryna, cebula morska na szczury. magnezja w kostkach, chlorek, wióra stalowe
Meżyk, pl. Szczepański 8

Futra
A. JACHIMSKI ulica Grodzka L. 14—16. Od 1 lutego cennik kuśnierski zniżony.

Futra firmy K. i R. Moor uznane za najlepsze, najtrwalsze i najtańsze Kraków. Grodzka 13 Telefon 17

FUTRA M. ROTBLUM ULICA FLORJAŃSKA 8.

Pracownia i skład futer T. SIERPINSKI ul. Florjańska 32. Telefon 3564

Gaz i koks
Gotuj gazem! Ogrzewaj koksem! A oszczędzisz czasu i pieniędzy!
KRAKOWSKA GAZOWNIA MIEJSKA
Telefon 72 i 16.

Gramofony
W karnawale świat się bawi najlepiej przy gramofonie uznanej marki „Głos swego pana". Wielki wybór najnowszych zdjęć pierwszorzędnych artystów oper, operetek i najnowszych tańców angielskich jak: shimmy i blues. 10.000 płyt na składzie.
The Gramophon Co. Ltd. London.
Jeneralny reprezentant na Polskę
Józef Weksler
Kraków, ul. Florjańska 25

Galanterja
E. Ostaszewski i E. Mayer
Rynek gł. 5.

Fortepiany
FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE PIANOLE PHONOLE największy wybór od cen najniższych
H. SMOLARSKA Kraków, ul. Szewska 9 Telefon 4335.

JÓZEF WITEK zawodowy mechanik, stroiciel fortepianów, kier. Wytw. fortepianów B. Gabryelska, ul. Stolarska L. 6 Telefon 389.

Hotele
Hotel „Monopol" Gertrudy 6 Telefon 405 pokoje gość. z komf. urządz., bufet, hand., bank, Potrawy ciepłe, Menu z 3 dań 1·40 zł Gabinet na zebrania towarzyskie.

HOTEL POD RÓŻĄ FLORJAŃSKA 14 TEL. 2263. TEL. 2263.

Herbata
ZNAKOMITA HERBATA Z „WIEŻĄ" WSZĘDZIE DO NABYCIA! Szarski i Syn, Kraków.

Instalacje elektryczne
„AGRODYNAMO" inż. T. Kleczewski Jagiellońska 6, Tel. 3566.

ŻAROWKI przybory do światła elektrycznego i dzwonków elektrycznych sprzedaje najtaniej f-ma „LUX" Plac Dominikański 2, Tel. 3335.

Jubilerzy, złotnicy
Obrączki ślubne, pierścionki, broszki i t. d. w złocie i srebrze oraz galanterja w dużym wyborze M. Jakubowski, Sukiennice 26—27.

Kapelusze
Pierwszorzędny skład kapeluszy męskich LUDWIK KREISLER FLORJAŃSKA 23

Pierwsza krakowska fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych S. WIENER Krowoderska 73. Tel. 4115 i 4153.

Kawiarnie
»CENTRALNA« ul. Dunajewskiego 1 Telefon 1460

„TEATRALNA" Szpitalna 38, Tel. 2320 vis à vis Teatru im. Słowackiego

Konfekcja damska
WIKTOR BROMOWICZ ulica Szczepańska L. 1. Magazyn bławatny oraz pierwszorzędna pracownia sukien i kostjumów damskich.

D. SCHREIBER ul. Florjańska 32, tel. 3215 magazyn mód i nowości karnawałowe.

Konfekcja męska
W. CAR mag. tow. modnych męskich i damskich Sławkowska 8 (Ceny konkurencyjne)

Księgarnie składy nut
Księgarnia J. Czerneckiego Rynek główny 11 poleca książki szkolne, naukowe i beletrystyczne.

Gebethner i Wolff Rynek gł. 23 książki, nuty, pisma krajowe i zagraniczne.

KSIĘGARNIA T. S. L. ulica św. Anny L. 5 bogato zaopatrzony dział beletrystyczny. Sztuki dla teatrów amatorskich.

Korale, dżety
H. OPPENHEIM i Syn Kraków, Stradom L. 13. Telef. 4218. Telef. 4218.

Likiery
Fabryka najprzedniejszych likierów ERVEN LUCAS BOLS Rok zał. 1575 Żądać wszędzie!

Masarnie
St. Satalecki masarnia Florjańska 51. Tel. 502.

Maszyny do pisania
Pracownia mechan. dla naprawy maszyn do pisania i rachowania „National Cass Register" KAZIMIERZ BLICHARSKI ul. Florjańska 32. — Tel. 2434

Najlepszą maszyną do pisania „IDEAL" poleca fabryczny skład maszyn Goldwerth i Ska, Dietlowska 25. Tel. 1383. Dogodne warunki spłaty

MASZYNY DO PISANIA „TORPEDO" Gustaw Kremler ul. Grodzka L. 44. Telefon 3541.

MASZYNY DO PISANIA I TELEFONY „ROYAL" Florjańska 49. Tel. 1577.

Maszyny do szycia
światowej sławy „PFAFF'A" Długoletnia gwarancja!!!, oraz na raty M. i B. WEISSBERG Starowiślna 10. Tel. 3058

Amerykańskie „SINGERA" i słynne oryg. „ANKERA" maszyny do szycia poleca i na raty
KRISCHER, PLAC ŻYDOWSKI L. 9.

Materjały budowlane
Cement portlandzki najwyższej gatunkowej wartości marki: Bonarka, Goleszów, Górka i Szczakowa.

Maski
balowe i charakterystyczne, ordery, czapki kotyljonowe i t. d. Wiktor Wanderer Szewska 21.

Meble
M. PLESZOWSKI MAŁY RYNEK L. 2 TELEFON Nr 4136 poleca: urządzenia mieszkań, dywany perskie, kołdry, koce, łóżka mosiężne, niklowe, dekoracje wnętrz, brokaty i t. p.

Meble kuch.
SPECJALNOŚĆ: MEBLE kuchenne, przedpokoj. i pokoi dziecięcych. Petzenbaum, Starowiślna 31 róg Dietlowskiej 87.

Miód
Największa wytwórnia miodu w Polsce „KMITA" Zwierzyniecka 29.

Mleczarnie
Rendez-vous dla przejezdnych! E. Dobrzyńska obecnie B. Pyta Rok założenia 1878 Plac WW. Świętych 1, Tel. 3383.

Naczynia
Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości A. SATTLER GERTRUDY 24 TEL 4162

Obuwie
Oryg. obuwie angielskie z gumowemi podeszwami poleca f-ma Leserkiewicz i Ska Rynek 11. pl. Szczepański 2.

Optycy
Ludwik Tomaszkiewicz Florjańska 2 Telefon 309

Oszklenia
i WITRAŻE SZKŁA, LUSTRA, RAMY T. ZAJDZIKOWSKI ul. św. Jana L. 30.

Perfumerje
LESERKIEWICZ i SKA. Rynek główny L. 11 Plac Szczepański L. 2

Witold Theobald dawniej Bracia Theobaldowie Perfumy na wagę — Sławkowska 1.

Przybory pism.
Michał Słomiany, Sławkowska 24 przybory szkolne i kancelaryjne, wyroby skórkowe i metalowe, karty do gry, szachy i t. d.

A. ZEMBRZYCKI ulica Florjańska L. 9 magazyn papieru, przyborów szkolnych, rysunkowych i malarskich, urządzeń biurowych i ksiąg handlowych

Przybory wojskowe
Przybory wojskowe oraz wszelkie oznaki [illegible] Henryk Recht Florjańska 2.

Pojazdy
wynajmuje na śluby wycieczki i do dworca kolejowego T. ŻEGLIKOWSKI Karmelicka 45. Tel. 69.

Porcelana
PORCELANĘ, kryształy, szkło i lampy w największym wyborze i po najniższych cenach poleca H. STATTER Kraków, ul. Grodzka 39.

Restauracje
i kawiarnia „Grand Hotel" Sławkowska 5

RESTAURACJA MIESZCZAŃSKA Florjańska 19.

STARY TEATR ul. Jagiellońska 1, Filja: „Hotel Francuski", ul. Pijarska 13.

Radio
Najlepiej, najtaniej u firmy RADIOŚWIAT Kraków, Grodzka 32. Telef. 3319.

RADIO aparaty, wszelkie części składowe oraz żarówki katodowe poleca Feliks Laksberger Kraków, św. Gertrudy 7. Tel. 494

„Radio-Kosmos" aparaty „Kosmos", odbiorcze i nadawcze „Meta" i „Lumsta" i części składowe. A. Gulkowski, Starowiślna 21, I p. Tel. 4175.

Składy skór szewskich
POLSKIE ZAKŁADY GARBARSKIE S. A. Barska 87-89 Tel. 2155

Śledzie
Śledzie i konserwy rybne — poleca M. B. GROSS, Kraków, ulica Krakowska L. 25. Telefon Nr 3291.

Spedycja
CRACOVIA Sp. transportowa Biuro spedycyjne ul. Grodzka 60, tel. 4078

Sport
LESERKIEWICZ i SKA RYNEK GŁÓWNY 11. PL. SZCZEPAŃSKI 2.

Szkło
Najlepsze — najtańsze szkło — porcelana — lampy W. Bazes, Rynek gł. 35

Szlifiernie brzytew
J. Myszkowski, Dietlowska 45 Brzytwy angielskie sztuka 12 zł, zwykłe dobre od 4 do 8 zł. Garnitur: pasek, pendzel i brzytwa 9 zł.

Tow. Ubezpieczeń
Tow. ubezpieczeń „Orzeł" Sp. akc. w Warszawie Jeneralna reprezent. w Krakowie ul. św. Gertrudy 24. Telef. 376.

Wyroby bawełniane
Kupujcie znane krajowe wyroby bawełniane firmy Bcia CZECZOWICZKA WANDRYCHOWIE !! Sprzedaż hurtowna !! Posiada składy hurtowne we wszystkich większych miastach w kraju.

Witraże
i oszklenia zwykłe „Industria" Karmelicka 7 — Tel. 2541

Ubezpieczenia
Towarzystwo ubezpieczeń na życie „FENIKS" UL. GERTRUDY 8.

Uszczelnienia
USZCZELNIENIA skórkowe, fibrowe, gumowe H. SPIRA Zwierzyniecka 23, Telefon 4374.

Wody mineralne
Woda gorzka „AMERA" wyrobu fabryki K. Rząca i Chmurski ulica św. Gertrudy L. 4 Najlepszy środek przeczyszczający. Do nabycia w aptekach i drogerjach

Węgiel drzewo
A. BLUMENFELD Pawia 12. Tel. 59 dostarcza hurt. detal. węgiel z pierwszorzędnych [illegible]

Główne składy węgla i drzewa Dra Fr. Jelonka i Sp. Pawia 5. Tel. 174. Zast. węgla jaworznickiego.

Jan Kwiatkowski Zwierzyniecka 19. Tel. 79 albo 1303 Najlepsze gat. węgla i drzewa

Węgiel śląski, krajowy i dąbrowiecki dostarcza wagonowo Polska Spółka Węglowa Kraków, A. Potockiego 8. Tel. 4075

POLSKI TARG Składy węgla górnośląsk., kraj., brykietów i drzewa przy ulicy Pawiej. Biuro Szpitalna 15, tel. 1531

Wyroby koszykarskie
SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A. Szczepańska 1, tel. 1493.

Zegarki
FABRYCZNY SKŁAD ZEGARKÓW OMEGA A. SULIKOWSKI Grodzka 1 — Florjańska 19

Zakłady krawieckie
J. GAJDA krawiec damski i męski, Kraków Dębniki, Rynek 1 — wykonuje 30% niżej niż w śródmieściu.

Zakład krawiecki damski i męski J. Kumala ulica Szczepańska L. 11.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.